50 ZŁ

HARCERZ RZECZYPOSPOLITEJ

MIESIĘCZNIK KRAKOWSKIEJ CHORĄGWI ZHP ROK IV

HR 05 85

od redaktora

PACHNIE NAFTĄ

Większość niniejszego numeru oddaliśmy do zredagowania instruktorom Chorągwi Krośnieńskiej. Jest to pierwszy tego typu numer i jak nam się wydaje - ciekawy - gdyż przynosi on inne niż dotąd widzenie harcerstwa. W tekstach wyczuwa się zaangażowanie i interesujący motyw pracy z bohaterami drużyn, hufców i chorągwi. Wyczuwa się również intensywną pracę programową całej chorągwi i dobre efekty wychowawcze w drużynach.

Chorągiew Krośnieńska jest środowiskiem preferującym pracę drużyn zuchowych, harcerskich i starszoharcerskich. Kosztem niepotrzebnych, wielkich i masowych imprez. Taki model działania wydaje się być zgodny z duchem uchwał VII Zjazdu ZHP i potwierdza fakt, że drużyny są podstawowymi środowiskami powstawania programu działania. Dyskretna ingerencja szczebla hufca i chorągwi sprowadza się do opracowywania propozycji, które mogą być przyjęte lub odrzucone przez drużyny.

Zachęcamy inne chorągwie do podjęcia współpracy z "Harcerzem Rzeczypospolitej", dzięki której powstałyby na łamach "HR"-a następne, ciekawe opracowania i punkty widzenia naszej organizacji.
Jako następne wzywamy chorągwie Stołeczną i Opolską. Czekamy na materiały.

W tym miesiącu uroczyście obchodziliśmy święto pierwszomajowe - święto ludzi pracy. Z tej okazji odbyły się liczne capstrzyki, apele harcerskie, spotkania, kominki i ogniska. Przecież Święto Pracy to także nasze święto. Praca wychowawcza, trud służby instruktorskiej predystynują nas do aktywnego uczestnictwa w imprezach pierwszomajowych. Z tej okazji składamy całej kadrze instruktorskiej wyrazy szacunku i życzymy spełnienia wszystkich marzeń wychowawczych, a także radości i pomyślności w życiu osobistym.

Dziękujemy również za życzenia nadesłane przez Czytelników.

archiwum harcerskie.pl

HARCERSKI DZIEŃ LOTNICTWA

Tradycyjnie już harcerskie i zuchowe drużyny Chorągwi Krakowskiej ZHP uczestniczą w imprezach lotniczych, popularyzując "małe lotnictwo" w zawodach modeli balonów bibułkowych, kartonówek, latawców, rakiet, modeli beleczkowych i redukcyjnych. W bieżącym roku Inspektorat Lotniczy postanowił połączyć niektóre zawody i wzbogacić o nowe formy popularyzacji. W wyniku tego w Chorągwi ogłoszono 14 kwietnia 1985 r. "Harcerskim Dniem Lotnictwa". W programie uroczystości znalazły się odbywające się od 17 lat Zawody Modeli Balonów Bibułkowych na ogrzane powietrze, II Zawody Modeli Kosmicznych, konkurs rysunkowy dla najmłodszych, pokaz kolejnych generacji lotni, w tym zakupionej dla harcerzy - lotniarzy "LIBRY II". Na Krakowskich Błoniach umówili się sympatycy lotnictwa, przybyli także członkowie Harcerskiego Klubu Balonowego. W tym dniu prezentowano balon na ogrzane powietrze SP-BZP "Harcerz" i żegnano 3 członków klubu, którzy udawali się na szkolenie kandydatów na pilotów balonowych do Leszna. Pogoda była bardzo wietrzna. Harcerskim raportem uczestnicy w liczbie 286 zgłosili gotowość do zawodów. Przybyli również przedstawiciele aeroklubu Krakowskiego, Komendy Chorągwi, zaproszeni goście i niezorganizowani przyjaciele lotnictwa. II Zawody Modeli Kosmicznych w klasie modeli rakiet rozegrano w grupach wiekowych. Wśród młodzików rozegrano zawody w klasie S3A - modeli rakiet czasowych ze spadochronem:

I miejsce - Karta Flejszar - Szczep "Słoneczna Droga" - 387 sek. /2 kolejka/
- w klasie S6A - modeli rakiet czasowych z taśmą: I miejsce - Artur Barchoń - 51 KLDH - 59 sek. /1 kolejka/;

Wśród juniorów rozegrano zawody w klasie S3A i S6A:

I miejsce w obu klasach - Adam Bujas - Szczep "Srebrzyste Ptaki" - 325 sek. i 138 sek. /2 kolejka/.

18. maja 1985 r. w Olszanicy k/Krakowa w otoczeniu starych fortów odbyły się XVII Zawody Modeli Balonów Bibułkowych na ogrzane powietrze. Bardzo szybko kolorowe kule z napisami rozpoczęły loty z 4 przygotowanych stanowisk. Najlepszymi w zawodach modeli balonów okazały się zespoły z drużyn:

I miejsce - "Wietrzne Mgławice" - 167 pkt.
II miejsce - "Krzyż Południa" - 152 pkt.

W zawodach startowało 41 zespołów harcerskich. /WB/

CENTRUM KULTURY FILMOWEJ "HAROFILM" INFORMUJE:

W dniach 23 - 24 kwietnia br. Harcerskie Centrum Kultury Filmowej "Harofilm" w Krakowie, przy współpracy Zarządu Wojewódzkiego Społ. Komitetu Przeciwalkoholowego w Krakowie, Studenckiego Kręgu Instruktorskiego przy Uniwersytecie Jagiellońskim, Wojewódzkiego Oddziału "Sanepid" w Krakowie, Oddziału Krakowskiego "Monar", Towarzystwa Zapobiegania Narkomanii, Sądu Wojewódzkiego w Krakowie, Towarzystwa Walki z Paleniem Tytoniu i ZW TWP, zorganizowało III Seminarium "Rola Kultury Harcerskiej w walce z patologiami wśród nieletnich". Odbyły się liczne wykłady oraz pokazano filmy krótkometrażowe, udostępnione przez krakowski OPRF, Filmotekę AA SKP i ZHP: "Absolwent", "Plaga", "Zabawa", "Temat", "Getka", "Do dna". Ponadto filmy udostępnione przez Wytwórnię Filmów Oświatowych w Łodzi: "Przyczyny narkomanii", "Narkomania". Filmoteka "Sanepidu" krakowskiego wypożyczyła natomiast filmy o skutkach palenia tytoniu: "Najlepsza chwila", "Wyżej". Z filmów fabularnych pokazany został "Krzyk" Barbary Sass. Studencki Krąg Instruktorski z UJ pokazał specjalne wydanie "Spotkania z Balladą dla niepalących i niepijących". Uczestnikami seminarium byli instruktorzy harcerscy, działacze kultury, nauczyciele.

W dniach 24 - 26 maja br., podczas Zlotu Absolwentów Szkoły Harcerstwa Starszego "Perkoz" w Olsztynku - Waszecie, odbyły się, przy współpracy Harcerskiego Centrum Kultury Filmowej "Harofilm" z Krakowa i OPRF z Olsztyna, pokazy filmów profesjonalnych krótkometrażowych o tematyce harcerskiej: "Harcerskie ślubowanie", "Zawiązacy", "Harcerze Śląscy", "Jest takie miasteczko", oraz filmów nieprofesjonalnych zrealizowanych przez harcerskich filmowców z Krakowa: "Zielone ostrze" - o dzieciach kalekich; "Małe Słowiańki" - o harcerskim Zespole Pieśni i Tańca, który w tym roku obchodził 10-lecie swego istnienia. Natomiast Harcerski Klub Filmowy ze Starogardu Szczecińskiego pokazał filmy amatorskie: "Jaś" - z historii harcerstwa z okresu Szarych Szeregów i "Moriturі" - o narkomanii /historia z życia wzięta/.

Filmy "Moriturі" i "Zielone ostrze" były wprowadzeniem do Seminarium organizowanego przez SHS "Perkoz" i ZG "Monar" na temat narkomanii wśród młodzieży, odbytego w dniach 27 - 30 maja br. na terenie Ośrodka "Perkoz". /HCs/

Kiedy w redakcji zdecydowano ten numer "HR"-a poświęcić tematyce krośnieńskiej, początkowo uznałam, że zwalnia mnie to na miesiąc z pisania czegokolwiek; że mogę sobie to "odpuścić". Jako że cóż ja mogę powiedzieć o krośnieńskim harcerstwie? Na co mi powiedziano: przecież Krośnieńskie - to Bieszczady!

hm PL Olgierd Fietkiewicz

o kojarzeniu i stereotypach

I tak się znoszły moje refleksje, które doprowadziły do tego, że jednak spróbowałem zmieścić się w "numerze krośnieńskim". I to wcale nie dlatego, że zmierzam tu kolejny raz pisać właśnie o Bieszczadach; pisałem już o nich w "HR" prawie rok temu, w specjalnym bieszczadzkim numerze 06/84. O ile bowiem Krosno może mi się jakoś kojarzyć z Bieszczadami to już Bieszczady wcale mi się z Krosnem nie kojarzą. Wielokroć byłem w Bieszczadach, nigdy jednak nie jechałem tam przez Krosno. Bieszczady kojarzą mi się raczej z Rzeszowem, choćby dlatego, że "Operacja Bieszczady-40" była w momencie swych narodzin organizowana w dwuczesnej strukturze administracyjnej kraju na terenie województwa rzeszowskiego. Przy tym z Warszawy jedzie się w Bieszczady zwykle przez Rzeszów lub Przemyśl. Tak więc Krosno nie bardzo kojarzy mi się z Bieszczadami. A z czym? Ze szkłem i naftą. Ale jedno i drugie ma z kolei niewiele wspólnego zarówno z harcerstwem /choć bohaterem Chorągwi stał się Ignacy Łukasiewicz/, jak i moimi osobistymi kontaktami na tym terenie. Turystycznie, Krośnieńskie kojarzy mi się głównie z Beskidem Niskim i pięknym Bieczem, ale to w związku z turystyką jak najbardziej indywidualną. Poza tym, bodajże nikt nigdy z Chorągwi Krośnieńskiej nie był autorem czegokolwiek w "Harcerstwie", chyba też w przeglądzie "O harcerstwie" nie wieliśmy dotąd możności opisywać wydawniotw tej Chorągwi. Jakoś nie byłem jeszcze w lokalu Komendy tej Chorągwi, ani na żadnej harcerskiej imprezie - tak więc obustronnie, wszystko przed nami...

Ale też właśnie powyższa refleksja nasuwa się tu zaraz, na kanwie tego wstępu. Myślę o tym kojarzeniu się lub niekojarzeniu - Bieszczadów z Krosnem. W harcerstwie Bieszczady to przede wszystkim nasza ogólnie znana centralna Operacja. Centralna - więc Główna Kwatera. Na jakim terenie? No właśnie, nie tylko mnie się powiesi stereotyp. Dziś, jeśli chcieć go przełamywać i gdyby nawet krośnieńskie harcerstwo stanęło na głowie, to co najwyżej po pewnym czasie w harcerskiej świadomości zbiorowej może znaczałby się utrwalić informacja, że do wielu harcerskich inicjatyw w Bieszczadach dołączyła się także Chorągiew Krośnieńska, kontynuując harcerską tam obecność. Czy warto kusić się o przełamywanie takich stereotypów? Nie wiem. Przypuszczam jednak, że władze tej Chorągwi patrzą na społeczne potrzeby swego województwa, mając inną optykę, inne priorytety i jakiekolwiek przełamywanie stereotypów" nie jest dla nich zapewne sprawą najwyższej wagi.

Otóż właśnie stereotypy są w życiu społecznym wielką siłą, wiele też znaczą w wychowaniu. Zwłaszcza w harcerstwie, skoro istnieje tyle lat i tak bardzo polega na tradycji. Pewnego rodzaju stereotypem jest przecież i to, że słowo "harcers" kojarzy się ludziom nie tylko z obozem, krótkimi spodenkami i ogniskiem, ale z dzielnością, prawdomównością, nieuleganiem nałogom itp. postępowaniami, jakie można by określić jako swoisty, harcerski styl życia. Niektóre cechy, które stereotypowo przypisuje się harcerstwu, zmieniają się jednak w czasie, choć bardzo powoli. Prosty przykład. Czy nam się to podoba czy nie, kojarząca się tak ściśle z harcerstwem przyjazna więź z przyrodą - stopniowo się rozluźnia. Częściowo z przyczyn od harcerstwa niezależnych, choćby z winy postępującego skażenia polskiej przyrody. Ale potrzeba aktywnej walki z zagrożeniem przyrody /nazywanej teraz naturalnym środowiskiem człowieka/ nie weszła jeszcze świadomie i szeroko do harcerskiego programu, nie przeorientowaliśmy naszego myślenia w kierunku potrzeby uważania harcerstwa za swoisty zaczyn ruchu "zielonych" /choć harcerstwo zawsze się z tym kolorem kojarzyło/. Pozostaliśmy na etapie naiwnego rozumienia dziewiętnego

archiwum harcerskie.pl

punktu Prawa, myślenia o kwiatkach, sadzeniu drzewek, dokarmianiu ptaszków, na organizowaniu biwaków, po których starannie zakopujemy śmiecie. Coraz rzadziej realizowany tradycyjne gry terenowe w terenie naturalnym, godząc się z tym, że warunki do tego coraz trudniejsze. Co jednak nie oznacza, że z tego wszystkiego mamy świadomie rezygnować. Właśnie dlatego, że się to trwale skojarzyło, a jest dobre - niech trwa!
W miejsce trudnego kontaktu z przyrodą pojawiają się z kolei jaskółki nowego, coraz częściej więzi z nowoczesną techniką. Już nie tylko telefony polowe, ale w perspektywie - kosmonautyzm. Wiek XXI coraz bliżej. I tu zaraz bariera psychiczna, ze stereotypowego myślenia wprost się wywodząca: to nieharcerskie. Bo się jeszcze nie przyzwyczailiśmy i nie kojarzy się jeszcze ludziom pojęcie "harcerz" z tym, że jest to chłopak zaradny, który potrafi nie tylko zreperować korki, ale i coś skonstruować z samodzielnie odczytanego schematu, albo według własnego "pomysłunku". /"Harcers", ale i - o co trudniej - "harcerka"!/.

Po prostu, podobnie jak Bieszczady kojarzą mi się jeszcze z Krzeszowem, a nie z Krosnem, choć już prawie dziesięć lat temu weszły w skład województwa krośnieńskiego, tak i w harcerstwie różne stereotypy funkcjonują na zasadzie znacznego opóźnienia. Rzeczywistość bywa inna, a sposoby myślenia, oceny, nawet wyprowadzone z nich zadania - często-gęsto spóźniają się. Czasem znacznie.

Czy to dobrze, czy źle? Czy należy na siłę przełamywać różne stereotypy? Nie chodzi tu tylko o asmykowskie "Ale nie niszczóc przeszłości ołtarzy...". Ukształtowany stereotyp to także ważny atut. Często nadaje zespołom charakter i imię; harcerstwo nie jest anonimowe, z czymś się ludziom kojarzy. Jeśli nawet te skojarzenia biegną w kierunku czegoś, co jest oczywiste jako przestarzałe, niedzisiejsze, wręcz śmieszne, co jest uproszczone i skrótowe, to przecież - jeśli naprawdę funkcjonuje - może zachęcić do bliższego z nim poznania się, a nawet wtedy okaże się, jak jest naprawdę. I może stanowić podstawę do tego, by to przekształcać, ulepszać. Utrwalone skojarzenia, jeśli są pozytywne, mogą wywołać chęć, by in dorównać zamiast poddawać się modzie. Wartości wznoszące mogą okazać się w określonych warunkach i sytuacjach jak najbardziej aktualne. Więc nic na siłę, bez zastanowienia.

Stereotypy to wielka siła. Można uchwalać wielkie i nabitne programy, nowe i skomplikowane systemy metodyczne, a jednak tam, gdzie przede wszystkim decyduje się w harcerstwie wszystko, w drużynie - zwyczajne życie harcerskie toczyć się może bez zmian, na zasadzie własnego rytmu i utrwalonych wcześniej prostych, zrozumiałych stereotypów.

Między konserwatyzmem a nowinkarstwem jest miejsce zarówno dla stereotypów, jak i dla twórczości - instruktorów i młodzieży. Wartość harcerstwa polega także na tym, że wzajemne relacje między nimi są bardzo zróżnicowane, uzależnione od środowiska, istniejących w nim warunków i możliwości, a nawet od zupełnie indywidualnych cech instruktorów i młodzieży. Każda drużyna może więc być inna, pielęgnując to i owo z tradycji, poddając się mniej lub więcej świadomie stereotypom, a zarazem stwarzając warunki dążenia ku nowemu, ku przyszłości. Swym rzeczywistym działaniem umacnia i koryguje stereotypy myślenia o harcerstwie w swym społecznym otoczeniu, a owo społeczne myślenie wpływa z kolei na to, czy młodzież chętnie będzie wstępować do harcerstwa /i każdej konkretnej drużyny/, czy rodzice będą ją do tego zachęcać, czy chętnie podejmą się swych funkcji drużynowi, czy pospieszy z pomocą szkoła, przyjaciele, sojusznicy.

Zupełnie podobnie w makroskali. Trzeba wiedzieć, że nie wystarczy uchwalić coś wzniosłego, by zmienić harcerską rzeczywistość. Trzeba tę rzeczywistość bacznie obserwować, by umieć w porę uogólnić nowe zjawiska, nowe aspiracje, nowe potrzeby, by nie upierać się przy formach, które wyszły z użycia, lub aktywnie przeciwdziałać zagrożeniom. Tyle, że trzeba chcieć i umieć to robić: obserwować, uogólniać, wyciągać wnioski. A potem o czymś w porę decydować.
Na tych łamach pisaliśmy już o niektórych nie odpowiadających rzeczywistości stereotypach, jak na przykład o tym, że dzisiejszy harcerz to najczęściej harcerka, a drużynowy to coraz częściej drużynowa, że coraz częściej harcerska drużyna działa na wsi, a nie w wielkim mieście - choć prawie wszystkie podręczniki i poradniki opierają się właśnie na powyższych stereotypach. Na pytanie: zmieniać podręczniki czy rzeczywistość, można sobie odpowiedzieć dopiero wtedy, gdy policzy się siły na zamiary.

Myślę, że Chorągiew Krośnieńska nie obrosła jeszcze, jako taka, w zbyt wiele stereotypów. Stąd może wielka szansa na przyszłość?

DRUŻYNOWI	
Ogółem	976
Drużynowi drużyn zuchowych	468
Drużynowi drużyn harcerskich	412
Drużynowi drużyn starszo-harcerskich	96

Drużynowi według stopni	
pwd -	234
phm -	101
hm -	95
hm PL -	13
Bez stopnia instruk. -	533

Drużynowi według wieku	
15 lat i mniej -	4
15 - 16 -	15
16 - 20 -	175
20 - 25 -	377
25 - 30 -	171
pow. 35 lat -	234

Chorągiew powstała w 1975 roku w wyniku zmian podziału administracyjnego kraju, z wydzielenia części jednostek dawnej Chorągwi Rzeszowskiej.
Jaka była - jaki jest jej kształt obecny?

Z chwilą powstania, to jest 19 czerwca 1975 roku, liczyła 29 458 członków, w powołanych 18 hufcach i 22 Gminnych Związkach Drużyn. W następnych latach Chorągiew powiększyła się do 44 026 członków, by po roku 1981 wrócić do stanu od jakiego startowaliśmy, z tym, że już z 14 hufcami.

HM MAŁGORZATA MERMON

z perspektywy 10 lat

KROŚNIEŃSKIEJ CHORĄGWI ZHP

Dziś, z perspektywy dziesięciolecia oceniając dorobek po osiągnięciu pewnego etapu działalności, można sobie chyba powiedzieć, że mimo wielu niedomagań, po trudnych jakie niosły kolejne lata, mamy osiągnięcia i pewną tradycję. Trzeba jednak wspomnieć, że początki nie należały do najłatwiejszych, bo zawsze tó co nowe, co zaczyna stawiać pierwsze kroki, robi to niepewnie, bez zdecydowania a tylko z nadzieją. Nieustanne poszukiwania, ciągła weryfikacja, pierwsze kontakty z kadrą w większości z tą sprawdzoną w pracy w Chorągwi "Matce", ale też i z tą nową, bramy czasami prosto z marszu - takie były początki.

Chorągiew Krośnieńska dopracowała się swojego regionalnego współoblicza. Od roku 1976 drużyny oraz instruktorzy uczestniczą w realizacji zadań Odznaki Chorągwianej. Każdy rok - to określone hasło "Jesteśmy współgospodarzami środowiska", "Pokój - Przyjaźń - Socjalizm", "W rodzinnym kręgu", "Łukaszowicz - Nafta - Postęp", "Dla siebie i środowiska", "Harcerski rodowód", "Pomóżmy sobie sami", "Azymut - Kultura". Od bieżącego roku zadania Odznaki realizowane będą pod jednym stałym hasłem "Stąd jesteśmy - tu mieszkamy". Co roku zmieniać się będą bloki tematyczne do realizacji przez harcerzy, drużyny i instruktorów.
Realizacja zadań Odznaki Chorągwianej jest długofalową programową naszej "Harcerskiej Służby Ziemi Krośnieńskiej".

Wiele inicjatyw, wiele przedsięwzięć Chorągwi Krośnieńskiej, podejmowanych w pierwszych latach, traktowanych we wstępnych założeniach jako coś, co na trwałe wejdzie w program działania, nie dotarło do dziś, jest już historią. Do nich zaliczyć możemy Biathlon Harcerski, który od 1978 roku organizowany jako impreza ogólnopolska o Puchar Naczelnika ZHP, w kolejnych latach włączony w Igrzyska i Spartakiadę Młodzieży, organizowane na terenie naszego województwa cieszył typowo harcerski charakter.
Harcerskie Jamarki w dniach Harcerskiego Startu, konkursy Rysunkowe dla zuchów, przykładowo pod hasłem "Warsztat pracy moich rodziców", zawody w siatkówce, tenisie stołowym, mistrzostwa saneczkowe o Puchar Komendanta Chorągwi Krośnieńskiej, Święta Latawca, Bieloboje zuchowe, spotkania z przodownikami nauki i pracy, udział zespołów harcerskich w imprezach Solińskiego Lata i wiele jeszcze innych, to już historia zapisana w kronikach, utrwalona na zdjęciach.
Do tych imprez, które pozostały zaliczyć możemy: Rajd "Szlakami Zwycięstwa" - też jubilat, świętujący swoje 10-lecie, a którego uczestnikami są harcerze starsi z całego kraju, uczestnicy Operacji "Bieszczady-40". Co roku inne trasy, co roku możliwość poznania Bieszczadów, Beskidu Niskiego oraz Pogórza, możliwość przybliżenia historii walk toczonych w okresie II wojny światowej.
Rok 1979 - zakończenie bardzo ważnego wychowawczo elementu pracy drużyn, szczepów i hufców - Kampanii "Bohater", w wyniku której 20 maja 1979 roku Chorągiew otrzymała imię Ignacego Łukasiewicza. W ramach pracy z Bohaterem zrodził się kolejny Rajd "Szlakami Przemysłu Naftowego", przeznaczony dla harcerzy młodszych. Trasy, prowadzące przez miejsca związane z historią i teraźniejszością przemysłu naftowego, którego kolebką jest nasza ziemia krośnieńska - grupują uczestników Rajdu na Zlocie w kolejne rocznice nadania imienia.
Zapoczątkowany w kwietniu 1980 roku Zlot Opiekunów Miejsc Pamięci Narodowej, gromadzi co roku przedstawicieli drużyn i instruktorów, sprawujących opiekę nad Miejscami Pamięci Narodowej związanych z walkami o wyzwolenie Podkarpacia spod okupacji hitlerowskiej. Rozszerzenie tej idei były organizowane i realizowane od 1981 roku zadania Operacji "Cisna-40".
Dobrze układająca się współpraca z wojskiem i mi-

archiwum harcerskie.pl

licją oraz Aeroklubem Podkarpackim i ZW LOK, zapewnia stały rozwój drużyn specjalnościowych, dobrą ich pracę i niemałe osiągnięcia. Wspomnieć trzeba o Złotach Drużyn Harcerskiej Służby Granicznej, organizowanych wspólnie z Komendą Chorągwi ZHP w Przemyślu. Tegoroczny pobierscony zostanie o reprezentację drużyn ze Słowacji, w ślad za podpisanym porozumieniem o współpracy pomiędzy Komendą Chorągwi a Radą Pionierów z województwa wschodnioslowackiego w Koszycach.

Szlachetną, spośród organizowanych przedsięwzięć jest pomoc osobom starszym, niepełnosprawnym - pomoc niesiona przez harcerzy przez cały rok - szczególnie w czasie zimy, w ramach Harcerskiego Pogotowia Zimowego i realizacji zadania "Serce z lilijką".

Nie bez znaczenia są nasze osiągnięcia w zakresie kultury. Przegląd dorobku kulturalnego drużyn na stałe wszedł do kalendarza imprez Chorągwi, co pozwoliło nam z powodzeniem uczestniczyć w ogólnopolskich imprezach kulturalnych.
Rok 1976 - Festiwal Kultury Młodzieży Szkolnej w Kielcach, brał w nim udział zespół harcerski "Biesczady" i Harcerski Klub Piosenki, który wylansował piosenkę /możemy się pochwalić, że naszą własną, związaną z naszym regionem, p.t. "Hej Bieszczady"/. Również w Kielcach w 1977 roku Klub Popierających Poezję z Leska otrzymał jedną z głównych nagród.
Rok 1977 - na Harcerskim Festiwalu w Siedlcach Zespół harcerski "Sygnał" wyróżniony został nagrodą Komendanta Festiwalu. Zespół "Pobrzanie", nad którym Chorągiew sprawowała patronat na kolejnym Festiwalu w Kielcach, w ogólnej punktacji zajął IV miejsce.
Rok 1984 - ten sam zespół, jako uczestnik Harcerskiego Lata we Fromborku, wrócił z wyróżnieniem oraz listem pochwalnym Prezydenta Frombork. Rozwija się Harcerska Akcja Zimowa i Letnia, w tym szczególnie współpraca z pionierami ze Słowacji i to nie tylko w zakresie wypoczynku. Przykładem mogą być organizowane seminaria, będące wspaniałą platformą wymiany doświadczeń pomiędzy obydwiema organizacjami.

Ta telegraficzna informacja na pewno nie odzwierciedla w pełni wszystkich poczynań Chorągwi Krośnieńskiej, całego naszego działania.

Wypadałoby napisać również o hufcach, bo przecież ich praca ma istotny wpływ na pracę całej Chorągwi. Nie o każdym, bo są różne, tak pod względem ilościowym - jak wskazują dane statystyczne zawarte w dalszych częściach - jak pod względem aktywności w podejmowaniu inicjatyw. Może dla przykładu o jednym. Hufiec Sanok im. IX Drezdeńskiej Dywizji Piechoty posiada bogatą historię i tradycje. W 1984 roku obchodził podniosłą uroczystość 25-lecia wręczania sztandaru. Czynnie pracują w nim instruktorzy-założyciele pierwszych sanockich drużyn, założyciele hufca. Hufiec jest organizatorem wspaniałej historycznej wystawy, obrazującej dzieje harcerstwa sanockiego w roku obchodów 70-lecia powstania harcerstwa. Jest to silne środowisko drużyn, w tym szczególnie drużyn wodnych, z bardzo dobrze działającym Klubem Turystycznym "Karambol", organizatorem imprez na orientacje potentatem Chorągwi w tym zakresie. W sanockim hufcu podejmowane są ciekawe zadania dotyczące rozwoju turystyki, Rajdy Zimowe, Rajdy 1-Majowe, Rajdy "Bieszczadska Jesień", liczne interesujące i pomysłowe imprezy.

Cieszyć może fakt, że nasza praca, praca naszych drużyn, hufców, a przede wszystkim kadry instruktorskiej jest zauważana i doceniana we wszystkich punktach naszej działalności.
Praca wszystkich - i tych najmłodszych i tych z sześćdziesięcioletnim stażem pracy harcerskiej - złożyła się na to, że Chorągiew w uznaniu dotychczasowych zasług odznaczona została Złotą Odznaką "Zasłużony dla województwa krośnieńskiego", Odznaką "Zasłużony Bieszczadom", Złotym Medalem "Za Zasługi w ochronie ładu publicznego", Złotym Medalem Opiekuna Miejsc Pamięci Narodowej.

Stan liczbowy
Krośnieńskiej Chorągwi ZHP

OGÓŁEM	28.925
z tego	
zuchy	11.202
harcerze	12.544
harcerze starsi	2.548
przyboczni	1.045
z tego w drużynach zuchowych	415
w drużynach harcerskich	521
w drużynach starszoharcerskich	108
drużynowi	976
instruktorzy szczepów, kręgów	
komend hufców, chorągwi	610

Drużyny zuchowe

Ogółem	473
wieś	330
miasto	143

Drużyny harcerskie

Ogółem	411
wieś	297
miasto	214

Drużyny starszoharcerskie

Ogółem	100
wieś	15
miasto	85

Autor tych słów - krośnieński poeta Eugeniusz Kolonko zginął śmiercią męczeńską z rąk okupanta niemieckiego, jak wielu młodych krośnian. Wśród tych, którzy za Polskę oddali życie są jednak dwie postaci zasługujące na szczególną uwagę.

Hufiec Krosno od dwóch lat szczyci się bohaterskimi braćmi Janem i Stanisławem Magurą. Przyjęcie tak zaszczytnego imienia przez hufiec wynika z potrzeby utrwalenia w pamięci młodych pokoleń Polaków dwóch bohaterskich instruktorów, żołnierzy "Kedywu" Armii Krajowej, zamordowanych przez Niemców.

Czym wpisali się w pamięć współczesnych?

HM ANDRZEJ WAL

ODDALI POLSCE SWE MŁODE ŻYCIE

~bohaterowie hufca Krosno~

23 lutego 1922 roku w Potoku koło Krosna, w domu inżyniera Jana Magury przyszli na świat bracia-bliźniacy: Jan i Stanisław Magurowie. Ich dzieciństwo upływało w serdecznej atmosferze rodzinnego domu. Zapewne sposób i warunki w jakich byli od najmłodszych lat wychowywani sprawiły, że przejawiali bardzo wiele pozytywnych cech charakteru. Z relacji rodziców oraz osób ich znających wiemy, że byli oni po prostu idealni pod każdym względem. Wesołe usposobienie, skłonności do zabaw, czasem nawet figli czy drobnych psot - to ich charakterystyka z okresu wczesnego dzieciństwa.
W roku 1929 ojciec otrzymuje posadę dyrektora w warsztatach naftowych w Krośnie i rodzina przenosi się do miasta. Od tego momentu kończy się dla chłopców okres beztroskich dziecięcych zabaw, pierwszych wypraw w teren, poznawania otaczającego ich świata. Bracia zostają zapisani do szkoły podstawowej, gdzie nauczycielem jest pan Stanisław Łuśnia. Niedługo ich matka usłyszy "poważną" rozmowę, w której obaj chłopcy wyrażają chęć wstąpienia w szeregi ZHP. Na razie jest to tylko marzenie, które jednak wkrótce się spełni. Jan i Stanisław wkładają mundurki harcerskie, z których są niezłychanie dumni. Po raz pierwszy występują w nich w roku 1932 na uroczystościach związanych z odsłonięciem w Krośnie pomnika Ignacego Łukasiewicza. Od najmłodszych lat rodzice wpajali im patriotyzm i chęć niesienia pomocy innym ludziom. Okazją do takiego wychowania stawały się długie jesienne i zimowe wieczory, kiedy to cała rodzina siedziała przy stole i słuchała ojca, czytającego powieści Henryka Sienkiewicza. W tym też okresie doznają niezapomnianych wrażeń, spędzając wolny czas na wycieczkach i biwakach. Być może, owe dziecięce wyprawy w najbliższą okolicę zrodziły w Janie i Stanisławie chęć wędrowania i bezpośredniego obcowania z przyrodą. W czasie wakacyjnych wędrówek poznawali piękno Pienin i Tatr. W góry wyruszali zawsze w harcerskich mundurkach, z laskami nabijanymi znaczkami zwiedzonych miejscowości.
W latach 1934-1939 uczęszczali do Krośnieńskiego gimnazjum. Wtedy dopiero harcerstwo stało się dla nich nie tylko samą zabawą, lecz przyniosło pełną satysfakcję i radość z podejmowanych z własnej inicjatywy zadań. Pani Emilia Magurowa w swych pamiętnikach wspomina: "Chłopcy poświęcają swój wolny czas od nauki harcerstwu i pracy tej oddają się z młodzieńczą pasją. Szkolą zastępy, organizują zbiórki, imprezy okolicznościowe, przedstawienia, wenty w celu zebrania funduszy na letnie obozy, na zakup sprzętu harcerskiego i namiotów. Ekwipunek osobisty Jana i Stanisława był wzorowy. Gdy wyruszali na obóz podziwialiśmy samodzielność i organizację ich pracy, układanie rzeczy w plecakach, precyzyjne zwijanie koc y i estetykę w ubiorze. /.../ Ileż to razy stawaliśmy wśród tłumu ludzi, by zobaczyć ich maszerujących w szeregach harcerskich z okazji jakiejś uroczystości, ze łzą w oku." 1/ Słowa matki w pełni potwierdzają ludzie, którzy znali Magurów w tym okresie. Jan i Stanisław biorą udział w roku 1935 w Zlocie Harcerskim w Spale. W dwa lata później na obozie w Jaremoszu pełnią funkcję zastępowych, a Stanisław na obozie szkoleniowym w Cisnej w 1938 roku - funkcję komendanta. Po lustracji obóz ten otrzymuje kategorię "A". Oto fragment listu pisanego z obozu w Cisnej w 1938 roku, przez Janka Magurę:

Najdrożsi Rodzice!

Ogniskol Pierwsze ognisko. Czekaliśmy na tę chwilę - jak na uroczystość obozową. Stach dał znak harcerom, żeby obsiedli krąg wykopany w ziemi dookoła

archiwum harcerskie.pl

jałowcowej piramidy. /.../ Stach zapalił ognisko... ślicznie to wyglądało. /.../ Ognisko płonie i przypieka ciepłem, a plecy chłodzi wiatr od rzeczki. Dookoła ciemny las... pachnie dymem i świeżością nocy. Błyszczą różowe twarze i gołe kolana harcerzy. Naprawdę, niezapomniane chwile pełne nastroju i ducha harcerskiego! 2/

Takich - przepojonych duchem harcerskiego uroku - listów znalazło się wiele. W sierpniu 1938 roku obaj bracia kończą kurs podharcmistrzowski w Poluszu, a w kwietniu 1939 roku są uczestnikami Walnego Zjazdu Harcerstwa w Krakowie. Działalność w ZHP umożliwiła Jankowi i Stanisławowi rozwój ich zainteresowań turystyczno-sportowych. Z zamiłowaniem uprawiali sport a zwłaszcza narciarstwo. Turystyka wynikała z charakteru harcerskiego działania: liczne wycieczki, biwaki, rajdy - to tylko niektóre formy ich aktywności i pasji. Stanisław Magura zostaje wybrany prezesem Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego im. Ignacego Łukasiewicza w Krośnie.

Obaj bracia byli również pilotami. Uprawianie szybownictwa przerwała jednak wojna. W Krośnie rozpoczęła się ona od bombardowania lotniska. Jan i Stanisław pełnią służbę przy naszłuchu na krośnieńskim lotnisku. W grudniu 1939 roku obaj bracia jako harcerze biorą czynny udział w pomocy wysiedleńcom. W domu rodzinnym przebywa 15 osób spod Łodzi, Torunia i Bydgoszczy. Nastały ani okupacji hitlerowskiej. Jan otrzymuje posadę praktykanta na szybie naftowym pod Krosnem, a Stanisław zostaje rysownikiem w biurze niemieckiej "Beskidenol". Do pracy chłopcy byli przyzwyczajeni przez rodziców od najmłodszych lat. Często można było ich widzieć jak pracowali wspólnie z robotnikami w warsztatach swego ojca w czasie wakacji.

W 1941 roku Stanisław zostaje przeniesiony do pracy w Gorlicach, a rodzice muszą opuścić dotychczasowe mieszkanie. Znajomi czy też sąsiedzi, a nawet rodzice nie przypuszczali, że ich synowie zostali żołnierzami Armii Krajowej, działali w siatce "Olgierd", Nie wiedzieli też, że używali pseudonimów: Jan - "Koliber", Stanisław - "Paw" i "Drzazga".

Oddziały Armii Krajowej na Podkarpaciu rozpoczęły aktywną walkę z okupantem. Napady na kasy, oddziały niemieckie, posterunki itp. Niemcy przystąpili do intensywnych poszukiwań w celu likwidacji zbrojnego podziemia. W jasielskim więzieniu znalazło się kilkadziesiąt osób podejrzanych o działalność konspiracyjną. Taka sytuacja groziła niebezpieczeństwem rozbicia konspiracji. Wówczas to zrodził się śmiały i brawurowy plan akcji "W" - uwolnienia więźniów. Dowódcą akcji był Zenon Sobota "Korczak". Grupa, która miała dokonać tego niecodziennego wyczynu składała się z ...eziu osób: Zenon Sobota "Korczak", Zbigniew Zawiła "Zbik", Michał Cerkiewniak "Boruta", Stanisław Kostka "Dąbrowa", strażnik więzienia Józef Ozwieka "Trójka" oraz Stanisław Magura "Paw". Dopuszczenie Stanisława Magury do tak trudnej i niebezpiecznej akcji było wynikiem jego predyspozycji, sprawności bojowej i charakteru. W nocy z 5 na 6 sierpnia 1943 roku, około godziny dwudziestej trzeciej, "Trójka" zgodnie z planem zamaskowany błyskiem światła, że na moment otworzy bramę. Po rozbrojeniu i sterroryzowaniu strażników grupa pięciu osób opanowała więzienie. Stanisław Magura pozostał na zewnątrz dla osłony. Zaskoczeni strażnicy poddali się od razu. Uwolniono około 60 osób. 3/ Wieść o tej niezłychanej akcji obiegła całe Podkarpacie, napełniając społeczeństwo radością i otuchą, a hitlerowców niekurwaną wściekłością. Rozpoczęły się masowe aresztowania i rozstrzeliwania Polaków. Taki też los spotkał Jana i Stanisława Magurów. W styczniu 1944 roku zostają aresztowani i bestialsko torturowani podczas "śledztwa" prowadzonego przez gestapo. Z siedziby gestapo w Krośnie Niemcy wywożą Magurów do więzienia w Jaśle a stąd 13 stycznia 1944 roku do Krakowa na ulicę Montelupich. O godzinie piątej rano, 4 lutego 1944 roku, z więzienia krakowskiego wyrusza transport więźniów na rozstrzelanie. Do dziś jednak nie udało się ustalić faktycznej daty stracenia braci Jana i Stanisława Magurów oraz miejsca ich spoczynku. Nie wiemy czy zostali rozstrzelani, czy też trafili do obozu koncentracyjnego. Jedno jest tylko pewne: dzielnie znosili tortury i nie wydali nikogo. Zginęli jak bohaterowie, jak harcerze, którym słowo Polska było najdroższe.

Rok 1983 - Dzień Zwycięstwa. W Krośnie podniosła uroczystość nadania imienia Jana i Stanisława Magurów ich macierzystemu hufcowi. Zuchy, harcerze i instruktorzy Hufca Krosno ślubują wierność harcerskim ideałom, które w czyn przekuli bohaterscy harcerze: Jan i Stanisław Magurowie.

"Pomnąc na cienie poległych druhów
jak oni idziem w świata wyżyny
by za przyczyną świetlanych duchów
ideał życia przesienić w czyny." 4/

Pamięć o tych co odeszli utrwalają pomniki i mogiły. Druhom Janowi i Stanisławowi odebrano nawet prawo do własnej mogiły z brzozowym krzyżem, lecz ich pomnikiem są serca i umysły krośnieńskich harcerzy.

1/ Cytat za: Stefania Zborowska "odeszli na wieczną wartę". Na podstawie wspomnień Emilii Magurowej. Kosenda Hufca Krosno, 1983, str. 13

2/ j.w. str. 15

3/ Stanisław Dąbrowa-Kostka: "Odbicie więźniów w Jaśle. Akcja W". Wojskowy Przegląd Historyczny nr 4, 1962 r.

4/ Eugeniusz Kolanko - Z harcerskiej pieśni żałobnej".

HM JULIUSZ RĄCZKA

czy musi tak być?

Czytałem kiedyś, bodajże w "Pilipince", że jakaś starsza pani, była instruktorka harcerska, kierując się sentymentem do harcerstwa, chciała zobaczyć imprezę harcerską organizowaną w ramach akcji "Bieszczady 40". Przeliczyła się ze swymi siłami - nie dotarła. I drodze mijały ją samochody z harcerzami - jednak jakoś nikt jej nie pomógł. W wyjaśnieniu podano, że działali oni zgodnie ze swymi obowiązkami, przepisami, uprawnieniami... Jednym słowem, wytłumaczono - wszystko w porządku.

Przykładów takich można mnożyć w nieskończoność. Nie są one jednak zjawiskiem odosobnionym - to niestety codzienność, normalne życie, z którym spotykamy się na każdym kroku. Pisano dużo na ten temat, nasywano to nawet "znieczulicą". Z czasem można do wszystkiego się przyzwyczaić: podobno nawet do każdej truciny...

W czym więc tkwi problem? Pani - Pan X czy Y pracuje zgodnie z tym co należy do jego obowiązków, stara się aby nigdy nie przekroczyć tego, do czego jest zobowiązany, ani tego na co może sobie pozwolić. Postępuje zgodnie z paragrafami, przepisami itd., itd. Jest normalnym pracownikiem, ani złym, ani dobrym. A więc o co chodzi? O co robić hałas?

Każdy człowiek oprócz tego, że jest pracownikiem, zajmuje takie czy inne stanowisko, ma takie czy inne prawa i obowiązki, pały czaą - i w pracy i poza pracą - w każdej sytuacji jest przede wszystkim C Z Ł O W I E K I E M i właśnie o tym stale winien pamiętać. Chodzi, aby nam było wszystkim dobrze wzajemnie ze sobą, żeby było łatwiej i przyjemniej żyć, nie wolno nam nigdy zapominać, że to małe "być zgodnym ze swymi obowiązkami, przepisami"/ to jest minimum, które nami powinno kierować/, trzeba być zgodnym ze swym ludzkim podejściem do drugiego człowieka. Jak łatwo uspokoić się i wytłumaczyć /będąc "uniesionym" wysokością swojego stanowiska/: przecież ja robię to, co do mnie należy, to co mogę, a że myślę o sobie - to moje prawo.

Prawda! Stosunek człowieka do człowieka nie jest obwarowany przepisami, ustawami, obowiązkiem. To są sprawy wewnętrzne, osobiste, trudno uchwytne i niełatwe do spreczyzowania.

To o czym piszę, nie jest nowe. Zapisano na ten temat wiele, wiele papieru. Mam jednak wrażenie, że właśnie harcerze, ci co mówią, że chcą być lepsi, którzy świadomie pracują nad własnym charakterem, pisszą innym z pozocą i nie opuszczają nikogo w potrzebie... winni szczególnie stale omawiać te sprawy. Ba! Omawiać to potrafimy. Trzeba jeszcze umieć wszystkie te myśli i słowa stosować w praktyce. Niech nasz harcerski, prawdziwie ludzki stosunek do innych będzie widoczny na każdym kroku. Niech nasza wspaniała zasada "harcerz w każdym widzi przyjaciela, a za brata uważa każdego innego harcerza" będzie dewizą naszego życia, stosowaną na co dzień.

Jeżeli potrafimy wznieść te uczucie do każdego, jeśli potrafimy myśleć o innych tak jak o sobie, będzie to najlepszy nasz wkład w walkę o zwykłe ludzkie szczęście. Nasz ludzki stosunek do innych, wyrażający się w ciągłej rzetelnej pracy jest najlepszym sprawdzianem harcerskiej postawy. Nie szukajmy pięknych słów, określających naszą miłość do Ojczyzny, do ludzi, ale pokażmy tą miłość w każdym naszym czynie, w każdym dniu. Nie jest to sprawa łatwa, ani prosta. Kształcenie charakteru człowieka wymaga wiele samozaparcia, wyrzeczeń, stałego ćwiczenia. Jak jest potrzebne w życiu osobistym i społecznym nie potrzeba tłumaczyć.

Harcerze, a zwłaszcza harcerze starsi są właśnie w okresie, kiedy człowiek najwięcej zastanawia się nad sobą, nad swą osobowością, nad swym stosunkiem do świata i otoczenia. Potrzebują przyjacielskiej pomocy, doświadczenia nad którym mogliby się zastanowić i wzorować.

Właśnie harcerskie pisma mają dużo możliwości, aby pomagać radą, wskazówką, przykładem w pracy nad sobą, nad swym charakterem - instruktorom, a przez nich szerokim rzeszom harcerskim.

Praca nad charakterem jest procesem ciągłym, który kończy się chyba wraz z życiem. Można i trzeba więc pisać więcej i częściej na ten temat.

Niech nasi instruktorzy częściej i obszerniej wypowiadają się na temat kształtowania swego charakteru i charakteru swych harcerzy. Niech temat ten często przewija się w naszym harcerskim życiu, niech nie ginie w potoku codziennych problemów, które wydają się ważniejszymi, a faktycznie uwarunkowane są postawą, zaangażowaniem każdego z nas.

archiwum harcerskie.pl

początki ruchu harcerskiego w Sanoku

uwagi ZYGMUNTA VETULANIEGO

Powstanie tajnego skautingu przypada w Sanoku na wczesną jesień 1910 roku. O ile mi wiadomo impuls przyszedł ze Lwowa poprzez organizację niepodległościową "Zarzewie", do której należałem. Założycielem drużyny sanockiej, składającej się początkowo z jednego zastępu, był mój kolega szkolny Antoni Proń, zarzewiak. Charakterystycznym było, że nas zarzewiaków w organizacji skautowej było tylko znikoma liczba

Drużyna nasza od samego początku istnienia szła zawsze z ogólnopolskim postępem. Byliśmy wcześnie dobrze umundurowani i wyekwipowani, a koledzy Górka i Krygowski dostarczali nam, dzięki stosunkom w sanockiej fabryce wagonów, doskonałe jestonowe łaski harcerskie

O ile się nie mylę, jeszcze w roku 1910 przybył na inspekcję ruchu harcerskiego w Sanoku druh Strumił-

i na terenie Sanoka żadnego stosunku kierowniczego "Zarzewia" do skautingu nie obserwowałem. Pierwszymi skautami, o ile mnie pamięć nie myli, byli w Sanoku wówczas, prócz kolegi Pronia: klasa VII - Stanisław Kubala, Zygmunt Vetulani, Mieczysław Krygowski, Leopold Górka; klasa VI - Władysław Józef Zaleski, Roman Ślączka, Jan Bratro, Władysław Brzozowski, Klemens Remerj klasa V - Tadeusz Piech, Franciszek Olearczyk, Włodzimierz Trzciński, innych paru nazwisk nie pamiętam.

Zaczęło się od zbiórki u kolegi Pronia, gdzie pod osłoną tajemnicą wyłożył nam o co chodzi. Nieliśmy się przygotować na żołnierzy wywiadowców przyszłej Armii Polskiej i zawczasu zaprawić do trudów. Toteż dalszym epizodem była nocna wyprawa za "Glinicę" na tak zwane Kiczory, gdzie składaliśmy w nastrojowych okolicznościach przysięgę harcerską i o ile sobie przypominam, spędziliśmy jesienną dość chłodną noc w postawionym przez nas szałasie. Drugą wycieczkę nocną już w składzie dwóch zastępów urządziliśmy w tym samym roku do Stróżówki; byliśmy już lepiej wyekwipowani i szałas był postawiony według wszelkich prawideł. Były warty i ognisko. Nad ranem byliśmy przepędzeni przez straż leśną.

Od tego czasu ruch skautowy rozwijał się pełnym tempem. Istniały początkowo dwa plutony, jednym dowodził Z. Vetulani, drugim Kubala; urosły one wkrótce do pełnych czterech, a nowymi plutonowymi byli: Władysław Zaleski i Roman Ślączka.

Czasopismo "Skaut" było przez nas pilnie czytane i podręcznik Małkowskiego praktycznie i bardzo solidnie wykorzystywany. Wycieczki urządzaliśmy bardzo często, stosując stale szyk skautowy, jak też ćwicząc się w podchodzeniu, tropieniu, kartografii, sygnalizacji i innych dyscyplinach harcerskich. Ulubioną zabawą dżdżystych dni była gra Kima, ponadto zapalanie ogniska przy pomocy 1 lub 2 zapałek.

Ło ze Lwowa, zaś na wiosnę roku 1911 druh Andrzej Małkowski, z którym urządziliśmy parę wycieczek. Jedna z nich nocna /ćwiczenie się w orientacji nocnej w lesie/, druga dzienna za Sanokiem. Z tej drugiej wycieczki istnieje zdjęcie fotograficzne /oryginał był u pani Kazubskiej/ reprodukowane w książce H. Bagińskiego "U podstaw organizacji Wojska Polskiego", na stronie 158 zaznaczone jest ono niepełnie fałszywie, jako zdjęcie IV Lwowskiej drużyny skautowej na zlocie Sokoła pod Lwowem. Proponuję, by tam siebie podoszukiwać. Ja poznaję siebie, Władysława Zaleskiego Tadeusza Piecha, Jana Bratro, L. Kazubskiego. Napis na tablicy, przynajmniej częściowo, jest dorobiony później. Charakterystyczna jest, że w jednodniówce "Zarzewia" z maja 1934 roku ta sama fotografia oznaczona jest ściśle, jako przedstawiająca obóz w Olchowach pod Sanokiem, co odpowiada rzeczywistości. Wspomniana książka nie podaje żadnych danych co do Sanoka z okresu 1910/1911, a przecież mieliśmy już wówczas pełną drużynę. Tak samo ani słowa wiadomości za rok 1911/12. Dopiero pierwsza wzmianka figuruje na stronie 433 za okres 1912/13 i 1913/14. Wzmianka ta jest do tego zupełnie błędna. Pisze się o początkach naszego ruchu w roku 1911 na jesieni, kiedy rok przedtem on już istniał. Jan Bratro był drużynowym dopiero w okresie 1912/13 itd. Ani słowa o całym szeregu założycieli naszej drużyny, których nazwiska podałem wyżej.

Wracając do okresu 1910/12-kolegą Proń po paru miesiącach ustąpił i stanowisko drużynowego przez ten czas nie było obsadzone. Istniała natomiast rada plutonowych /Vetulani, Kubala, Zaleski, Ślączka/. Ze względu na maturę, na wiosnę w r. 1912 Vetulani i Kubala ustąpili miejsca, zdaje mi się Bratrze i Remerowi. W okresie tym żadnej współpracy między nami a "Sokołem" nie było. Do ruchu sokolego odnosiliśmy się z pewnym lekceważeniem, uważając "Sokołów"

za starszych, wygodnych panów, którzy potrafią tylko ćwiczyć na sali lub na boisku, bez piwa i kiełbasy się nie obejdą, a nie mają pojęcia o plecakach i rozpalaniu ogniska, o przyrządzaniu na nim posiłku, o wyższych harcerskich i o podchodzeniu. Traktowaliśmy "Sokół" z góry, a zbliżenie, na razie z wielką rezerwą, nastąpiło, gdy powstały sokole drużyny ćwiczebne a sokoli poczęli nosić kapelusze podobne do naszych i zmienili mundury. W roku 1912 odbyło się pierwsze wspólne wielkie ćwiczenie polowe, na terenie Glinic i Trepczy, w którym drużyna nasza podzielona na dwie części pełniła z dumą rolę oddziałów wywiadowczych. W zimie r. 1911/12 w ciężkich warunkach odbyłem z moim plutonem wycieczkę do Brzozowa celem nawiązania kontaktu, który doszedł do skutku dopiero później w 1912 roku, dzięki wyprawie kol. Zaleskiego, co dało początek powstaniu w Brzozowie drużyny.

Ulubionymi terenami naszych ćwiczeń i wycieczek były lasy olchowieckie, lasy między Olchowcami a Załużem, lasek między Sanokiem a Zagórzem, lasy za Strożami, Glinice i Kiczory.

Drużyna nasza była imienia hetmana Stanisława Żółkiewskiego.

W miarę przypływu do "Sokoła" elementów młodszych i w miarę reformy tej instytucji postępowało zbliżenie naszej drużyny ze starszym społeczeństwem i z "Sokołem", a pierwotne przesądy zrodzone w okresie konspiracji naszego ruchu i w przejęciu się naszą ideą powstałym w tych warunkach - poczęły ustępować.

piosenka miesiąca:

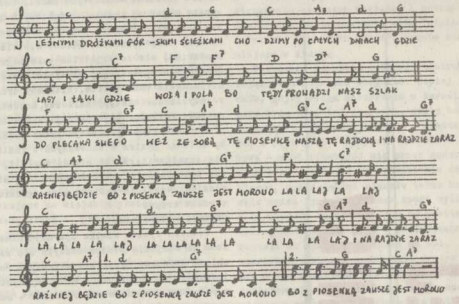

PIOSENKA RAJDOWA

Słowa: W. Słuś
muzyka: Z. Piasecki

Leśnymi dróżkami, górskimi ścieżkami,
chodzimy po całych dniach,
gdzie lasy i łąki, gdzie woda i pola,
bo tędy prowadzi nasz szlak!

Ref. Do plecaka swego weź ze sobą,
tę piosenkę naszą, tę rajdową,
i na rajdzie zaraz raźniej będzie
bo z piosenką zawsze jest morowo.
La, la.....
I na rajdzie zaraz raźniej będzie,
bo z piosenką zawsze jest morowo.

I na leśnych dróżkach i na górskich ścieżkach,
od razu nam będzie weselej.
Bo harcerze idą z plecaką rajdową
z piosenką jak z przyjacielem

Ref. Do plecaka.....

/Nieszczadzka piosenka harcerzy Stanicy Opolskiej/

archiwum harcerskie.pl

HM ANDRZEJ PAŁUBICKI

Radzie Krośnieńskiej Chorągwi pod rozwagę

BLISKO WIELKIEJ OBWODNICY

Głos mój będzie prosty w swojej wymowie, nie będzie zawierał wzniosłych haseł. Pełnię harcerską służbę w jednej z wiosek zagubionych głęboko wśród bieszczadzkich wzgórz. Szkoła, w której działa moja drużyna leży wprawdzie blisko Wielkiej Obwodnicy Bieszczadzkiej, ale za wyjątkiem pokaźnego ruchu samochodów, sunących drogą, niewiele z wielkomiejskiego stylu życia tam dotarło. Niektórzy drogami tymi maszerowały liczne zastępy harcerzy, uczestniczących w tak szeroko reklamowanej Operacji Bieszczady. Maszerowali prosto szlakiem wytyczonym przez kawalkady samochodów, by zniknąć gdzieś w schowanych w lesie stanicach. Bieszczadzcy harcerze nieraz czekali, że może odwiedzą ich druhowie z miasta, podzielą się swoim doświadczeniem, wspólnie zasiądą przy ognisku w bratnim harcerskim kręgu.
Czekali nadaremnie.

Tętniło życiem wielka Operacja Bieszczady a tuż obok za wiejskim płotem toczyło się szare życie wiejskiego dziecka. Życie bez większych rozrywek, przyjemności, skoncentrowane w swojej syntezie na pracy w polu, na gospodarstwie rodziców - osamotnionych coraz bardziej w swoich zmaganiach z twardą kamienistą ziemią. Dziecko w szkole uczone systemem klas łączonych opierającym się na tym, że w ciągu jednej godziny lekcyjnej nauczyciel uczy równocześnie dwie odmienne klasy, dwóch odrębnych tematów. Biorąc pod uwagę trudny i przeciążony obecnie program, a priori zakłada się, że dziecko wiejskie będzie niedouczone, że tytułem swojego urodzenia pozostanie na wsi, zostawiając swoje marzenia o dalszej nauce za progiem źle wyposażonej wiejskiej szkoły podstawowej.
Zakłada się, że uzupełniając braki systemu edukacji popracuje więcej nad książką, w domu czytając to czego nie mogło nauczyć się w czasie dwudziestominutowej lekcji /tyle czasu może przeznaczyć nauczyciel na jedną klasę w ciągu godziny lekcyjnej w klasach łączonych/.
W domu czeka jednak na nie przysłowiowa motyka, widły, grabie i w pole aż do zmroku. Właśnie harcerstwo niejednokrotnie staje się dla tych wiejskich dzieci jedyną szansą innego spędzenia czasu, szansą na nowe, nie doznane wcześniej wrażenia, szansą na inny świat.
Spragnieni przeżycia tej wielkiej przygody, której na imię harcerstwo, są w stanie zrobić rzeczy wielkie.
Pamiętam ich entuzjazm, zapał, jak przyszedłem na pierwszą zbiórkę, kiedy nie wiedzieli jeszcze co to są sprawności, obrzędowość harcerska, symbolika.
W ciągu półtora roku zdobyli miano drużyny sztandarowej. Odznakę Chorągwianą, stworzyli Izbę Regionalną, zbudowali własnymi rękami harcówkę w górach. W szkole, chcąc mieć boisko wywieźli traysta taczek ziemi, chcąc mieć namiastkę sali gimnastycznej, stworzyli sobie zieloną salę sami, wykonując do niej urządzenia. Muszę jednak przyznać, że w końcu zacząłem mieć wyrzuty sumienia. Przychodzili do szkoły, ja zamiast dać im piłkę dawałem łopaty, siekiery, przychodząc na zbiórkę otrzymywali to samo, by budować harcówkę.
W domu czekali rodzice z podobnym sprzętem. Czy w ich dzieciństwie oprócz pracy w polu, pracy na rzecz szkoły, drużyny nie ma miejsca na nic innego?
Znikome są możliwości działania harcerstwa na wsi: brak bazy, brak sprzętu, instruktorów, duża ich rotacja, mała niejednokrotnie ranga harcerstwa w środowisku, brak rozumienia potrzeb, niedocenianie ich.

Obecnie harcerstwo w dużej części skupiło się na organizacji i obsłudze wielkich akcji, imprez, operacji, gubiąc niejednokrotnie w tej gonitwie podział swojego działania - dziecko.
Dziecko z całym bagażem swoich kłopotów, rozterek, pytań pozostawionych bez odpowiedzi. Ukształtowane według naszego życzenia, stojące w szeregu i wypijte na baczność. Oczekujące za wiejskim płotem na realizację swoich marzeń, przygód, pragnień poznania tajemnic otaczającego świata.

Tak szeroko rozbudowana Akcja Letnia prawie go nie dotyczy. W lecie w okresie nasilenia prac polowych musi pozostać w domu, by pomóc rodzicom w gospodarstwie. W wakacyjnym kalendarzu ma zarezerwowanych dla siebie zaledwie parę dni. W tej sytuacji niezwykłego znaczenia nabiera organizacja Niezobowiązanej Akcji Letniej, która musi dopracować się własnego, atrakcyjnego programu. Program ten niech będzie przynajmniej namiastką harcerskiego życia obozowego. Niech ranga NAL dla dzieci wiejskich będzie równa randze Harcerskiej Akcji Letniej, organizowanej dla ogółu młodzieży. Jeżeli Związek pragnie spełnić oczekiwania drużyn wiejskich, winien wypracować takie propozycje programowe, które realizowane byłyby głównie w ciągu roku szkolnego, w okresie kiedy uczestnictwo harcerzy wiejskich jest najbardziej powszechne. Niech pozamykany na kłódkę sprzęt biwakowy z akcji letniej zostanie udostępniony wiejskim drużynom poza okresem jego użytkowania. Szkoda, że Operacja Bieszczady nie pozostawiła po sobie chociażby paru obiektów, z których mogliby korzystać bieszczadzcy harcerze w czasie kiedy nie są one potrzebne uczestnikom operacji.
Warto o tym pamiętać przy okazji wakacyjnego powrotu harcerzy starszych w Bieszczady.

Szczególnie dotkliwym problemem jest również powszechny brak harcówek na wsi. Zbiórki odbywane w salach lekcyjnych kojarzą się harcerzom z ławką, tablicą, kłopotami szkolnymi, nie stwarzają odpowiedniej atmosfery. Adaptacja starych opuszczonych gospodarstw, przy odrobinie środków finansowych, wsparciu władz administracyjnych z terenu byłaby tu pewnym rozwiązaniem. Stworzyłaby bazę z przeznaczeniem tak zbiórki jak i noclegi wędrujących po Bieszczadach grup. Pozwał ten nie jest nowy - wykorzystali go już z doskonałym efektem studenci, tworząc w górach na bazie starych chałup góralskich całą sieć studenckich schronisk turystycznych.

Rozbudowania wymaga program integracji środowiska wiejskiego i miejskiego. Będzie to korzystne dla obu stron, przyczyni się do lepszego zrozumienia i dostrzeżenia własnych wartości i potrzeb. Może wreszcie doprowadzi to do obalenia mitu "sielanki wiejskiej" i "miasta szklanych domów", pomoże znaleźć własne miejsce w życiu.

Większego wsparcia oczekują instruktorzy ZHP, działający w środowisku wiejskim. Lepiej by im się pracowało, gdyby ranga harcerstwa w terenie, w którym działają była bardziej znacząca, gdyby bardziej rozumiano potrzeby i trudności, tak władze administracyjne jak i polityczne. Żeby nie musieli - jak to czasem, bywa - sami przebijać się przez gąszcz przepisów, obowiązków, trudnych do zrozumienia decyzji. Tych problemów, przed jakimi stanęło teraz harcerstwo wiejskie można by było jeszcze sporo wyliczyć, ale nie o to chodzi. Najwyższy czas by powstała przy nowo wybranej Radzie Naczelnej - postulowana już wcześniej - komisja do spraw harcerstwa na wsi. By sporządziła kompleksowy raport o sytuacji drużyn wiejskich, by wypracowała konkretne zaangażowania Związku w kierunku dostosowania jego działalności do specyficznych i oddziennych potrzeb środowiska wiejskiego.

Na wychowaniu młodzieży i dzieci nie możemy oszczędzać, bo kosztować nas to będzie w przyszłości dużo więcej. Poza tym musimy pamiętać, że ZHP jest organizacją dla dzieci i młodzieży, a nie dzieci i młodzież są dla ZHP - będąc niejednokrotnie tylko instrumentem w realizacji poszczególnych celów, nierat nie nie mających wspólnego z kierunkową działalnością Związku.
Harcerstwo musi odpowiadać oczekiwaniom harcerzy tak, aby lubili oni swoją organizację, chętnie się z nią utożsamiali i widzieli w niej swoje autentyczne miejsce.

/tytuł pochodzi od redakcji/

archiwum harcerskie.pl

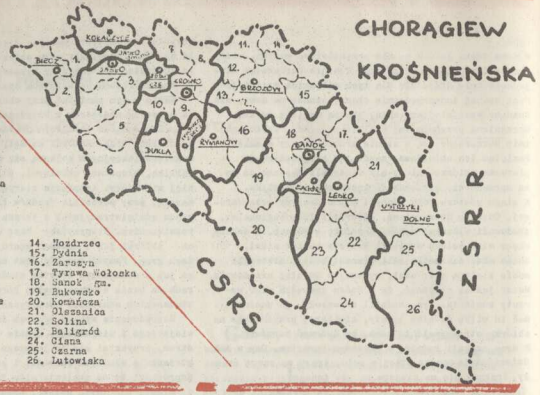

hm RYSZARD PACŁAWSKI

DRUH CZESŁAW

Urodził się w maju 1910 roku. Tuż przed powstaniem na terenie gimnazjum pierwszego patrolu skautów. Był jednemstym dziackiem sanockiego szewca.

Idea harcerska towarzyszyła jego życiu od najmłodszych lat. Starsi bracia i siostry, uczniowie gimnazjum i seminarium nauczycielskiego, byli jednymi z pierwszych harcerzy w Sanoku.

W roku 1921 został przyjęty do "Wilczków" przy 2. Drużynie Harcerzy im. Stefana Czarnieckiego. Dwa lata później, w maju 1923 roku, został h a r c e r z e m.

Ten moment pozostał w jego pamięci do dzisiaj. Przyrzeczenie odbyło się w czasie uroczystego wręczania męskiemu Hufcowi Sztandaru. Wówczas otrzymał Krzyż Harcerski. Nosi go do dzisiaj na swoim instruktorskim mundurze.

Pierwszy obóz. W Duszatynie, obok leśniczówki, harcerze rozbili kilka namiotów. Kuchnię, zaplecze gospodarcze pomieszczono we własnoręcznie zbudowanych szałasach.

Jako uczeń gimnazjum jest drużynowym 1. Drużyny Harcerzy, później trzeciej. W 1929 roku władze harcerskie powierzyły mu obowiązki Komendanta Hufca.

W tym okresie dobrze rozwijają się drużyny. Harcerze prowadzą Krąg Harcerski, pracują w warsztatach stolarskich i introligatorskich. Do dzisiaj w niektórych domach znajdują się książki oprawione - solidnie - przez harcerzy-introligatorów. Za zarobione pieniądze wyjeżdżają harcerze na obozy. Poznają kraj, jego historię. Uczą się życia. W 1932 roku oddaje komendę Hufca Profesorowi Henrykowi Wianeckiemu. Sam pozostaje przybocznym Hufca.

Odpowiada za bezpieczeństwo organizacyjne Hufca, koordynuje pracę drużyn. Działalność harcerstwa mocno jest wspierana przez Radę Przyjaciół. Harcerze zdobywają fundusze, głównie na akcję letnią - organizując przedstawienia teatralne, loterie, festyny.

W 1935 roku Druh Czesław jest komendantem reprezentacji Hufca na Jubileuszowy Zlot Harcerstwa w Spale.

W roku 1939 - po wybuchu wojny, na krótko opuszcza Sanok. Wraca już w listopadzie. Kilkakrotnie próbuje reaktywować organizację harcerską. Każdorazowo przeszkadzają w tym aresztowania harcerzy. Sam trzykrotnie unika wyjazdu na roboty do Niemiec. Wspólnie z harcerskimi przyjaciółmi prowadzi akcję pomocy rodzicom polskich żołnierzy. Korzystając z dostępu do akt, uczestniczy w sporządzaniu fałszywych "Kennkart" dla powracających z wojny.

Po wyzwoleniu miasta harcerze przystępują do organizowania drużyn. Główne zadanie to praca przy porządkowaniu szkół. Spotyka się z Druhem Stanisławem Nowakowskim, który na polecenie PKWN organizuje harcerstwo na terenie Rzeszowszczyzny.

W nowo mianowanej komendzie pełni funkcję Przybocznego.

W 1945 roku organizuje pierwszy obóz Hufca w Jaćmierzu. W rok później z sanockimi harcerzami wyjeżdża na Ziemie Odzyskane.

Dziwna koło Szczecina, Ustka, Kotlina koło Świeradowa. "Aby Ojczyznę kochać prawdziwie - trzeba ją dobrze poznać".

Po rozwiązaniu ZHP w 1949 roku wyjeżdża do Ustrzyk Dolnych - jako pracownik kopalnictwa naftowego. W październiku 1956 roku w domu na rogu ulic Mickiewicza i Modrzewiowej organizuje spotkanie byłych instruktorów ZHP. Zaprasza także przewodników organizacji Harcerskiej z czasów ZMP. Podejmują decyzję o reaktywowaniu Hufca Harcerskiego, skupiającego drużyny harcerek i harcerzy. Komendantem wybrano Druha Czesława. Przyjęto program kształcenia kadry, przeszkolenia byłych działaczy OH.

W 1957 roku pierwszy obóz w Wetlinie. Harcerze pomagają żołnierzom w budowie drogi. W 1959 roku podczas uroczystego zakończenia Zlotu Hufca - sanocki Hufiec ZHP otrzymuje Sztandar. Za zebrane datki organizuje obóz dookoła Polski.

W 1964 roku, po rozmowie z ówczesnym Komendantem Chorągwi Rzeszowskiej - rezygnuje z funkcji komendanta. Do dzisiaj jest zastępcą kolejnych Hufcowych. Uważa, że obecne Harcerstwo, przy wielu zagrożeniach chyhającycn na młodzież, ma do spełnienia rolę jeszcze większą niż dawniej. W związku z tym potrzeba kadrze wiedzy solidnej, pomysłów wyjątkowych, inwencji. Harcerstwo jest potrzebne, bo uczy żyć z ludźmi uczy obowiązku, zaradności, służby innym. Gdyby dzisiaj stanął przed wyborem: czy zostać harcerzem czy nie - wybrałby tę samą drogę.

Harcerstwo dało mu pogodę ducha, zaradność, odporność na przeciwności losu. Jest symbolem trwania harcerstwa, jego ciągłości. Stanowi niedościgły wzór do naśladowania. Zawsze wymagający i stanowczy, a równocześnie aż nadto skromny.

Jest szanowanym obywatelem miasta. Autentycznym społecznikiem. Dzisiaj pełni szereg funkcji: jest radnym Miejskiej Rady Narodowej, przewodniczącym komisji społeczno-samorządowej Spółdzielni Mieszkaniowej.

Dla wielu osób spoza harcerstwa jest Druhem Czesławem, Harcmistrzem. Wnuk, który także wstąpił do harcerstwa, często z zaciekawieniem przegląda przyznane Druhowi Czesławowi Borczykowi odznaczenia: Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, Srebrny i Brązowy Krzyż Zasługi, Zasłużony dla spółdzielczości mieszkaniowej, przemysłu naftowego. I najcenniejsza odznaka. Złoty Krzyż za Zasługi dla ZHP. To odznaczenie i chwilę wręczenia - na ognisku harcerskiego obozu hufca w Zagnańsku - pamiętać będzie zawsze.

HUFCE POD WZGLĘDEM LICZBY CZŁONKÓW

Ogółem hufców	14
KROSNO	4. 637
JASŁO	4.350
BRZOZÓW	3.810
SANOK	3.090
BIECZ	2.365
LESKO	2.297
RYMANÓW	2.012
KOŁACZYCE	1.364
JEDLICZE	1.041
USTRZYKI DOLNE	858
JASŁO - gmina	801
ZAGÓRZ	758
IAONIUC ZDRÓJ	747
DUKLA	730

Drużyny, kluby wg zainteresowań i specjalności

Harcerskie	- 151
Starszoharcerskie	- 53
Kluby w szczepach starszoharcerskich	- 8

Nieprzetarty Szlak

Ogółem	członkowie	drużyny
	697	25
zuchy	174	9
harcerze	493	15
harcerze starsi	30	2

archiwum harcerskie.pl

Ze wspomnień drużynowego

„OBRONA" ZAMKU ODRZYKOŃSKIEGO

doc.dr BOLESŁAW GONET hm

W odległości około 8 kilometrów od Krosna położone są ruiny Zamku Odrzykońskiego, niegdyś potężnego grodu zabezpieczającego południowe granice Państwa Polskiego. Liczne porozrzucane olbrzymie głazy południowe na wyniosłej górze stanowiły naturalny bastion, w który wkomponowano mury zamczyska. Początki grodu podobno sięgają jeszcze czasów króla Bolesława Chrobrego. Zamek, którego ruiny przetrwały do dzisiejszych czasów, został zbudowany w okresie ponownia Kazimierza Wielkiego i stanowi jeszcze dziś wspaniały pomnik historyczny świetności i potęgi dawnej Rzeczypospolitej. O znaczeniu zamku świadczyć może fakt, że król Władysław Jagiełło przed wojną polsko-krzyżacką wizytował zamek, chcąc się upewnić w jakim stopniu może on stanowić zabezpieczenie południowej flanki granic Państwa, gdy wojsko polskie będzie zajęte rozprawą z Krzyżakami. Później różne były losy tego wspaniałego zamczyska. Jak głosi legenda, ostatni dach na zamku został zniszczony w dniu śmierci cary Katarzyny II Wielkiej, o który diabli zawdzięki widłami, niosąc Katarzynę do piekła. Na podstawie działów tego zamku największy nasz komediopisarz Aleksander Fredro osnuł akcję "Zemsty". Z ruin tego zamku rozciąga się przepiękny widok na całą okolicę, rozerwał "Prządki" i najbliższe lasy. W dniu szczególnie sprzyjającym można dostrzec nawet szczyty Tatr.

W tej scenerii w czerwcu 1937 roku w czasie dwudniowej wycieczki połączonych hufców harcerskich z Krosna i Jasła rozegrano "grę harcerską". Do dziś żywo utwiła mi w pamięci i dlatego ją opisuję, sądząc że może być wykorzystana w pracy harcerskiej. W grze brało udział około 150 harcerzy.

Z Krosna udano się drużynami w pieszą wędrówkę na zgrupowanie w okolice zamku. We wsiach: Korczynie i Czarnomekach, przylegających do zamku rozbito biwaki. Każda drużyna urządzała się samodzielnie. Drużyny nie mające namiotów nocowały w stodołach wieśniaków. Wszędzie przyjmowano nas serdecznie i gościnnie, a o zapłacie nie było mowy. Na miejscu odbywały się odprawy i przeglądy drużyn, a drużynowi składali raporty. Wieczorem, przy ognisku omawiano założenia do "Gry harcerskiej" pod nazwą Obrona Zamku Odrzykońskiego. Wszyscy z przejęciem słuchaliśmy omawianych zasad gry a szczególnie głęboko zapadały w uwojaly harcerzy.

Hercerze hufca krośnieńskiego mieli za zadanie obsadzić zamek i go bronić, zaś drużyny harcerskie z hufca jasielskiego go zdobywać. Zamek mógł być zdobyty wtedy, kiedy przez jedną z ośmiu bram obsadzonych załogą obrońców weszliby kwalifikowaną większością atakujący. Wybór miejsca ustawienia bram wejściowych należał do obrońców zamku i był znany atakującym. Bramy były rozmieszczone w najbliższej odległości na zewnątrz ruin zamku i należało je oznaczyć w sposób jednoznaczny i widoczny - dwoma proporczykami. Odległości między bramami dochodziły do 200 metrów. Z liczby bram wynikało, że siły obrońców musiały być równomiernie podzielone do obsady każdej bramy. Komendant zamku mógł jednak zarezerwować główne siły do swej dyspozycji i w razie potrzeby przerzucać je na zagrożoną bramę. Mógł też przerzucić siły z jednej nieatakowanej bramy na bramy zagrożoną zdobyciem. Wszystko zależało od organizacji obrony i jej komendanta. Stąd też istniała potrzeba dzielnej obserwacji przedpola, przekazywania szybkiej informacji między komendantem bramy a komendą obrony zamku. Szybkie przerzucenie sił i odpowiednia informacja o zgrupowaniach "nieprzyjaciela" przy okrążonej bramie stanowiło o powodzeniu obrony. W tym celu wysyłano gońców dla przekazywania meldunków do komendy obrony zamku.

Rola obrońców nie ograniczała się do postawy biernej. Mogli chronić swe bramy od odkrycia przez atakujących w różny sposób. Obrońcy bramy mogli się ukryć, aby nie zdradzać usytuowania bramy swymi ruchami. Mogli bramę tak ustawić, żeby była trudno dostrzegalna z odległości dla atakujących. Obrońcy zamku mogli również wysyłać "podjazdy", robić wypady na atakującego nieprzyjaciela i w ten sposób utrudnić atakującym zbliżenie do zamku i wykrycia bram. Powodzenie podjazdu lub wypadu zależało od zaskoczenia i działania niepostrzeżenie z ukrycia. Liczne lasy i zagajniki otaczające zamek ułatwiały skryte podejście nieprzyjaciela. Zadaniem podjazdu - wypadu było wykrycie oddziału nieprzyjacielskiego, rozeznanie jego składu liczbowego, a następnie wysłanie własnego oddziału w liczbie kwalifikowanej większej niż oddział nieprzyjacielski. Zaskoczony oddział atakujący o kwalifikowanej liczbie mniejszej niż podjazd musiał się wycofać na odległość około 0,5 kilometra. W ten sposób można było branić podejścia na bliską odległość do zamku i wykrycia bram wejściowych.

Drużyny z hufca jasielskiego jako atakujące, miały się rozsiedzić w promieniu około 1 kilometra w wyznaczonych miejscach oznaczonych na mapie. Zadaniem ich było wytropienie bram wejściowych i zgrupowanie przy jednej z bram kwalifikowanej liczby harcerzy celem sforsowania bramy. W ten sposób można było zamek zdobyć. Atakujący mieli wiele możliwości taktycznych zagrań. Mogli niepostrzeżenie podejść pod jedną z bram i zaskoczyć obrońców przed ściągniętem posiłków, mogli pozorować "uderzenie" na jedną z bram, a gdy obrońcy ściągną siły do tej bramy, a mogą to uczynić tylko osłabiając obronę innej bramy, przystąpić atakujący przypuszczalną atak na tę osłabioną bramę.

Wszystkie te działania, zarówno obrońców jak i atakujących zależne były od koncepcji, a ich powodzenie od szybkości wykonania polecenia. Stąd też dużą rolę odgrywał "wywiad i zapiegostwo" oraz odpowiednie wyposażenie oddziałów na przykład w lornetki. Każda ze stron mogła te "służby" organizować. Zdemaskowanie "szpiega" było karane wrzuceniem do niewoli; odpowiadało to wzięciu do niewoli dwóch osób. Miało to pewne znaczenie przy ustalaniu kwalifikowanej większości przy spotkaniach stron. Można było takiego szpiega mieć w zapasie i wymagać od strony przeciwnej dodatkowych dwóch osób. Wywiadowcy - szpiedzy byli odpowiednio przebierani, charakteryzowani itp. Inwencja tu była nieograniczona. Można było również zabrać do niewoli cały oddział. Działo się to wtenczas, gdy na bramie okazałoby się, że liczba obrońców była większa od kwalifikowanej liczby atakujących. Podobnie oddział na podjeździe mógł dostać się do niewoli jeśli był w kwalifikowanej mniejszości przy spotkaniu z atakującymi oddziałami. Te działania miały na celu osłabienie stron i uniemożliwienie ustalenia sił obu stron w końcowej fazie gry, w konsekwencji ustalenie władniej koncepcji ataku jak i obrony. Komendanci i podkomendni obu stron mogli się wykazać pomysłowością i inwencją.

Z chwilą dojścia do bezpośredniego spotkania obie strony ustawiały się w szeregu i następowało składanie raportu w obecności neutralnego rozjemcy, który rozstrzygał wszelkie nieporozumienia i konflikty. Przy zgodnej ocenie sił obecność rozjemcy nie była konieczna. Zdaniem rozjemców było sprawdzenie zajęcia wyznaczonych pozycji wyjściowych strony atakującej, ustawienie i oznaczenie bram wejściowych oraz gotowości stron do rozpoczęcia akcji. O oznaczonej godzinie i sygnale trąbki rozpoczęto grę harcerską, która wtbudziła wiele emocji. W powodzeniu gry w dużym stopniu decydującą rolę odgrywa sprawa ustalenia kwalifikowanej liczby większości obu stron oraz czas trwania gry.

Po zakończeniu gry odbyła się odprawa drużyn, składania raportów i omówienie zakończonej gry harcerskiej. Pełni wrażeń, zadowoleni wróciliśmy do Krosna i Jasła.

Januaty

x x x

Oznacza marsz,
Że kiedy wrócam do domu,
W oknie jak kiedyś
Pali się lampa.

Otwieram drzwi
I ktoś mnie wita.
W ciepłym kręgu lampy
Opowiem wszystko,
Co mi się dziś
Nie udało.

A potem odwiedzę
Wszystkie zakamarki
Twojego ciała,
Żeby rano
Znów być niewyspany

archiwum harcerskie.pl

INSTRUKTORZY SZCZEPÓW, KRĘGÓW, KOMEND HUFCÓW, CHORĄGWI

Ogółem : 610

według stopni		według zawodu		według wieku	
pwd	- 129	uczniowie	- 69	do 20 lat	- 84
phm	- 91	studenci	- 9	20 - 25	- 147
hm	- 142	nauczyciele	- 409	25 - 30	- 112
hm PL	- 35	wojskowi	- 14	pow. 30 lat	- 267
bez stopnia instruktor.	- 213	tech. i inż.	- 21		
		robotnicy	- 11		
		inni	- 78		

harcerska wystawa

PHM MAGDA PACŁAWSKA

19 stycznia 1984 roku. Harcerze sanoccy, sympatycy harcerstwa doczekali doniosłej chwili. W budynku dawnego Zajazdu, obecnie siedzibie Muzeum Historycznego otworzona została wystawa "Dzieje Harcerstwa Sanockiego 1910 - 1980".

Jej otwarcie poprzedziło "świeczkowisko" w Puchatku, Gawęda Komendanta, starszoharcerski kominek o historii hufca. Uroczysta atmosfera. Końcowym i najmilszym akcentem wieczoru była szopka polska w wykonaniu zuchów. Wystąp wzbudził zachwyt i uśmiech. U widzów najstarszych i najmłodszych. Potem list gratulacyjny od Przewodniczącego Wojewódzkiej Rady Przyjaciół Harcerstwa - Wojewody Krośnieńskiego. Wreszcie wspomnienia - Druh Zaleskiej, Borozyka, Lisowskiej, Tarnawskiego i innych. Z Puchatka wszyscy udali się do Muzeum. Tu, po gawędzie Druha Czesława Borozyka, sanockie zuchy przeciąły wstęgę. Obok harcerzy, instruktorów, działaczy harcerskich, pierwszymi zwiedzającymi byli ci, którym sprawa harcerska leży na sercu. Oglądaliśmy przeszłość, tradycję, źródła, także siebie, współczesnych... słowem wszystko, co zwykliśmy nazywać h i s t o r i ą. Wzruszenie... radość... wspomnienia. Starsi wiekiem nie kryją łez, które pojawiają się nagle... Co dała wystawa nam - harcerzom dnia dzisiejszego? Co dała tym, którzy przybyli do dostojnych sal Zajazdu na - pierwszą od wielu lat - harcerską zbiórkę. Na pewno była potwierdzeniem ciągłości wychowawczej Harcerstwa. Podkreślała przywiązanie do Ojczyzny, do ideałów służby i braterstwa.

U harcerzy winna wzbudzić wrażliwość na historię Związku, zachęcić do szukania pamiątek, nie tylko z okazji rocznicy.

Podczas organizowania wystawy zebrano bogaty zbiór dokumentów, fotografii, kronik itp., przechowywanych dotąd przez instruktorów sanockich. Złożone w Muzeum Historycznym będą tworzyły osobny dział w jego zbiorach, co umożliwi stały dostęp i korzystanie z nich przez historyków harcerstwa i regionu.

Warto dodać, że większość materiałów dotyczących szczególnie początków harcerstwa przekazała Druhna Jadwiga Zaleska, która podczas okupacji była organizatorką tajnej organizacji harcerskiej w Sanoku, a w okresie międzywojennym Komendantką Gdańskiej Chorągwi Harcerzy.

Ważne jest także to, co o wystawie zostało powiedziane w czasie jej zwiedzania, wpisane do księgi pamiątkowej:

"Inicjatywa zorganizowania wystawy, obrazującej dzieje tutejszych drużyn, jest bardzo cenna. Szczególnie w obecnych, trudnych czasach dla harcerstwa, przypominanie dawnych dni świetności ZHP, jako organizacji wychowującej rzesze młodzieży w duchu ideałów harcerskich, działa na nas pobudzająco, do naszej pracy nad sobą w myśl kanonów Prawa Harcerskiego. Co do najnowszej części ekspozycji - zbyt mało zdjęć obrazujących codzienną pracę harcerzy sanockich.

Harcerka z Warszawy"

KUCHCIK*

1. Zabrał na wycieczkę lub biwak odpowiedni prowiant
2. Ugotował ciepły posiłek na kuchence turystycznej oraz na prostej samodzielnie zbudowanej kuchni polowej.
3. Przyrządził dla zastępu wspólnie z innym harcerzem śniadanie, obiad z dwóch dań i kolację.
4. Zmywał i czyścił po użyciu naczynia kuchenne, naostrzył noże.

Sprawność może być formą zaliczenia próby na stopień ochotnika w zakresie pionierki /kucharstwa/.

17

ŁAZIK*

1. Skompletował swój ekwipunek turystyczny na biwak i wycieczkę.
2. Prawidłowo spakował chlebak i plecak, złożył i przytroczył koc, rozbił namiot 2-osobowy w dobrym tempie.
3. Ubrał się odpowiednio na wycieczkę zależnie od pory roku i pogody, uchronił się od przemoczenia, przegrzania i odparzenia nóg.
4. Zatarł ślady biwakowania na wycieczce.
5. Brał udział co najmniej w 4 wycieczkach harcerskich w tym w jednej z noclegiem.
6. Sam odbył co najmniej 10 wykapek w promieniu 5 km od miejsca swego zamieszkania, zdobył ciekawe wiadomości, trofea, pamiątki.

Sprawność może być formą zaliczenia próby na stopień ochotnika w zakresie wędrowniczego.

15

GOSPODARZ*

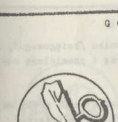

1. Sporządził zestawienie sprzętu potrzebnego zastępowi na jednodniową wycieczkę połączoną z biwakiem. Brał udział w jego kompletowaniu.
2. Dbał przez wyznaczony okres o porządek w izbie drużyny lub kąciku zastępu, kompletował skarbiec zastępu lub drużyny, sprawował nad nim opiekę.
3. Dokonał zakupu dla zastępu lub drużyny, rozliczył się z pobranych pieniędzy.
4. Wpłacił pieniądze przekazem pocztowym, posłużył się książeczką oszczędnościową.
5. Brał udział w akcji zarobkowej, przysłużył się własną pracą do wzbogacenia majątku zastępu lub drużyny.
6. Konserwował sprzęt harcerski.

Sprawność może być formą zaliczenia zadań na stopnie ochotnika i tropiciela.

13

archiwum harcerskie.pl

KUCHARZ xxx

1. Ułożył jadłospis na trzydniowy biwak zastępu wraz z kosztorysem. Dokonał zakupu prowiantu i rozliczył się z wydatków.
2. Wybrał dobre miejsce i sprawnie urządził z 2-3 harcerskami kuchnię polową, urządził magazynek produktów żywnościowych, wykonał dół na odpadki, zamaskował miejsce po kuchni polowej.
3. Praktycznie dobrze wypełnił służbę kucharza na biwaku lub obozie:
   - ugotował dwa rodzaje zup mlecznych,
   - estetycznie przyrządził kanapki na śniadanie i kolację, przyrządził ciepły posiłek na kolację,
   - ugotował trzy rodzaje zup i przyrządził trzy różne drugie dania obiadowe, w tym jedno mięsne i jedno jarskie.
4. Przyrządził posiłek z roślin leśnych.
5. Przygotował małe spotkanie towarzyskie z herbatką, zimnymi napojami, słodyczami, ciastem, kanapkami.
6. Konserwował sprzęt kuchenny po biwaku.

Sprawność może być formą zaliczenia próby na stopień odkrywcy i wędrownika z zakresu pionierki /kucharstwa/.

18

TŁUMACZ xxx

1. Opanował wybrany język obcy w stopniu wystarczającym do porozumienia się w sprawach związanych z życiem codziennym, stale pogłębia znajomość wybranego języka.
2. Przeczytał przynajmniej jeden utwór literacki prozą w języku obcym, zaprezentował jego treść podczas zbiórki, zajęć kluczowych, itp.
3. Przetłumaczył list do rówieśnika z innego kraju wraz list otrzymany przez siebie lub kolegów.
4. Przetłumaczył przy pomocy słownika wybrany artykuł o charakterze specjalistycznym /problematyce społeczno-politycznej, naukowej, technicznej/ przydatny na zajęcia harcerskie, zajęcia klubowe koła lub klubu przyjaźni.
5. Wywiązał się dobrze z roli tłumacza "na żywo" np. podczas spotkania, oglądania filmu w wersji oryginalnej, itp.

Sprawność może być formą zaliczenia zadań próby na stopień Harcerza Orlego lub Harcerza Rzeczypospolitej.

16

SKARBNIK xx

1. Zapoznał się z obowiązującą w ZHP instrukcją o działalności finansowo-gospodarczej drużyny i szczepu.
2. Prawidłowo wypełnił różne druki finansowe: dowód kasowy, rachunek zastępowy, dowód wpłaty, itp.
3. Sporządził projekt preliminarza budżetowego imprezy drużyny /np. biwaku, zabawy, itp./.
4. Organizował pracę zarobkową zastępu lub drużyny, prayczynił się do wzbogacenia majątku drużyny.
5. Przynajmniej przez 3 miesiące lub podczas obozu drużyny pełnił funkcję skarbnika /księgowego/, prowadząc oszczędną gospodarkę i prawidłową dokumentację finansową.

Sprawność może być formą zaliczenia zadań próby na stopień odkrywcy, wędrownika i Harcerza Orlego.

14

WYGA xxx

1. Odbył co najmniej 10 wypraw, w tym poza granice swojego województwa. Każda z wypraw posiadała innemu celowi /krajoznawczemu, etnograficznemu, społecznemu, gospodarczemu, itp./.
2. Sporządził dokumentację swoich wypraw. Zebrane materiały, pamiątki oraz wyniki wędrówek zaprezentował w ciekawej formie swojej drużynie, klubowi, kołu SKT, kinie, itp.
3. Odbył kilkudniową wędrówkę z towarzyszem, podczas której pokonał trasę 100 km bez biwaku, nie łamiąc żadnych przepisów.
4. Przygotował do próby na sprawność łucznika lub trapera /włóczęgi/ innego harcerza i przeprowadził próbę.
5. Odbył próbę mistrzowską np. zaplanował i poprowadził co najmniej 7-dniową wędrówkę dziesięcioosobowej drużyny albo pokonał trudny szlak turystyczny.

Sprawność może być formą próby na stopień wędrownika.

99

BADACZ xx

1. Wybrał dziedzinę swoich zainteresowań.
2. Wykonał w wybranej dziedzinie pracę badawczą lub doświadczalną /monografię tematu z zakresu historii, literatury, języka ojczystego, etnografii, przyrody, geologii, antropologii, dośwadczenia fizyczne, chemiczne, biologiczne, itp./.
3. Przedstawił w udokumentowanej formie wyniki swojej pracy.
4. Przeprowadził ciekawe zajęcia harcerskimi formami pracy, popularyzujące wybraną dziedzinę wiedzy, własne osiągnięcia.

Sprawność może być formą zaliczenia zadań próby wędrownika /"odbywa wędrówki tematyczne..."/ lub próby Harcerza Orlego.

101

SZPERACZ x

1. Odbył wycieczki do najbliższych muzeów, instytutów naukowo-badawczych, uczelni wyższej, obiektów zabytkowych.
2. Zebrał w swoim środowisku wiadomości i materiały z interesującej go dziedziny.
3. Wspólnie z kolegami zorganizował zwiad w poszukiwaniu ciekawych ludzi, specjalistów, fachowców, w poszukiwaniu dokumentów, wytworów pracy ludzkiej /ręcznej, pamiątek z interesującej go dziedziny.
4. Urządził wystawę, ekspozycję zbiorów, przeprowadził ciekawą imprezę lub fragment zbiórki harcerskiej, wykorzystując wyszperane zdobyczne oraz swoją wiedzę /turniej wiedzy, "zgaduj-zgadula", "kółko i krzyżyk", "drewko szczęścia", itp./.

Sprawność może być formą zaliczenia realizacji zadań na stopień tropiciela /"zajmuje się zbieractwem..."/ oraz na stopień odkrywcy /"wzbogaca swoją wiedzę...", "ma swoje hobby...", "wymyślił i zaproponował zastępowi ciekawe zadanie..."/.

103

archiwum harcerskie.pl

KUCHMISTRZ xxx

1. Sprawdził wykaz potrzebnego sprzętu kuchennego na obóz i brał udział w jego kompletowaniu.
2. Wspólnie z powierzonym mu zastępem urządził kuchnię obozową wraz z przyległymi urządzeniami: stołówką, magazynem żywności, magazynem sprzętu, obieralnią warzyw, chłodnią obozową, pojemnikami i dołem na odpadki, zmywalnią naczyń.
3. Przygotował innego harcerza do próby kuchcika lub kucharza i przeprowadził próbę.
4. Odbył próbę mistrzowską: kierował przez jeden tydzień służbą kuchmistrzowską na obozie:
   - ułożył zgodnie z zasadami racjonalnego żywienia jadłospis dla drużyny na 7 dni, określił gramaturę posiłków i ich wartość kaloryczną,
   - sporządzał 7 różnych posiłków na śniadanie i kolację, w tym po dwa posiłki gorące,
   - gotował 7 różnych zup na obiad,
   - przyrządzał 7 różnych potraw na drugie danie, w tym 3 mięsne i 3 jarskie,
   - upiekł nadziewane ciasto,
   - sporządził próbki z posiłków,
   - konserwował owoce lub warzywa, grzyby, mięso, śledzie.

Sprawność może być zadaniem próby na stopień HO z dziedziny "HO dba o zdrowie...".

100

OBYWATEL xx

1. Zapoznał się z Konstytucją PRL oraz przynajmniej jedną książką obrazującą system społeczno-polityczny i gospodarczy Polski. Przeprowadził harcerskimi formami zajęcia zastępu lub drużyny poświęcone zapoznaniu się z organizacją systemu społeczno-politycznego i ekonomicznego Polski, prawami i obowiązkami obywatelskimi.
2. Załatwił zgodnie z prawem powierzoną mu sprawę w odpowiednim urzędzie lub instytucji państwowej.
3. Uczestniczył aktywnie w organizacji obchodów ważnej rocznicy lub święta narodowego, regionalnego /Święta Odrodzenia Polski, 1 Maja, rocznicy odzyskania Niepodległości, rocznicy zjednoczenia ruchu robotniczego, rocznicy wyzwolenia, itp./.
4. Zainicjował podjęcie lub aktywnie uczestniczył w innie społecznym organizowanym wspólnie z niehar owcami, samorządem mieszkańców, itp.
5. Zorganizował wspólnie z zespołem spotkanie z działaczem państwowym, gospodarczym, partyjnym poświęcone ważnym problemom życia kraju. Prezentował własne sądy, opinie, propozycje i argumentował je.
6. Zorganizował spotkanie, zbiórkę, imprezę poświęconą tworzeniu wizji przyszłej Polski /kuźnicę starszoharcerską, konkurs plastyczny lub literacki na temat: "Moja wizja Polski za lat..." lub t.p./.

102

OPIEKUN DZIECI xx

1. Zajął i zabawił kilkoro dzieci w ciągu 3 godzin:
   - zorganizował zabawy ruchowe,
   - nauczył piosenki,
   - poprowadził pląsy,
   - opowiedział dzieciom bajkę,
   - przeczytał lub recytował kilka wierszy,
2. Brał udział w organizowaniu imprezy dla zuchów lub dzieci z podwórka, z domu dziecka /festyn sportowy, "dzień dziecka", "mikołajki", "bal karnawałowy", "majówkę", "imieniny misia" - odbywają się 29 lutego, itp./.
3. Wykonał dla dzieci kilka zabawek pobudzających wyobraźnię lub kształtujących zmysły.
4. Zaproponował kilka zabaw dla dzieci, wziął pod uwagę funkcjonalność pomieszczenia, estetykę oraz warunki bezpieczeństwa dzieci podczas zabawy.

Sprawność może być formą realizacji zadań na stopień ochotnika, tropiciela lub odkrywcy.

104

---

archiwum harcerskie.pl

"Specjalnie szukałem wspomnień z lat 1923-1930. Mało... smutno mi"...

N.

"Wspaniali harcerze i wspaniali ludzie."

Danuta Sośnicka

"Wystawa ta to lekcja historii dla każdego."

Hm Grażyna Rudy

"Jesteśmy pełni podziwu dla pracy sanockich harcerki i ich wkładu w dzieło budowania takiego harcerstwa, jakiego w tej chwili potrzeba".

Szczep Wierchy Kraków.

"Gratuluję. Ogromnie dla wychowania potrzebna wystawa. Korzenie harcerstwa sięgają tak daleko w przeszłość, że młodzi dzisiaj nie chcą już w to uwierzyć. Nie do wiary..."

Kazimierz Schüterlý
GK ZHP

"Z wielkim wzruszeniem i uznaniem dla organizatorów, bardzo serdeczne podziękowanie - ze szczerą łzą w oku."

Stanisława Swiłło
z d. Borczyk

"Z wielkim wzruszeniem oglądałem wystawę Harcerstwa Sanockiego. Wystawa jest bardzo znaczną wyciąnką historii całego ZHP. Dla mnie osobiście przeżyciem jest wspomnienie wspaniałych chwil spędzonych razem z moimi harcerskimi wychowawcami na obozach i zbiórkach hufcowych.

Dziękuję organizatorom za myśl i trud włożony w organizację tej wystawy."

Hm Marek Smoliński

"To jest to!"

Ilona Solon
Mariola Węgrzyn

"Myślałem, że już dobrze znam historię Związku na naszym terenie, lecz dopiero tutaj widzę, jak bardzo się myliłem."

Phm Tomasz Kozubal

Sanocka wystawa to efekt pracy instruktorów Komendy hufca. Ale to sukces tych, którzy nie wahali się często drogich sercu pamiątek udostępnić...

Tym wszystkim, bez imion i nazwisk - bo to ludzie skromni, harcerscy, d z i ę k u j ę w imieniu własnym i zwiedzających.

Hm PL
JÓZEF KACHEL

moje wspomnienia z lat działalności ZWIĄZKU POLAKÓW w Niemczech

cz. 2

"/.../ Z całą stanowczością musi się podjąć walkę o politykę graniczną i zagwarantować rozszerzenie się niemieckiego narodu. W głąb tego kraju trzeba wysłać dzielnych Niemców. Będzie rzeczą decydującą w tym kierunku zorientować cały naród niemiecki.

Walka o ten kraj ma swe uzasadnienie w idei państwa narodowo-socjalistycznego. Fakt pokoju z Polską nie ma nic wspólnego z walką o ten kraj, ponieważ nie może on z nią mieć nic wspólnego. Jest błędem utrzymywać, że praktyczna polityka i teoria rządzone zostały do jednego garnka. Raczej rozchodzą się one...

Od teraz będzie się działać konsekwentnie: "Bund Deutscher Osten" pozostaje nadal organizacją naczelną... Przentesienie na kresy nie będzie odtąd przeniesieniem karnym, lecz wyrazem największego zaufania, najwyższej czci i odznaczenia.

Nie dłużej jak trzy lata będzie trwać służba, aby nikt nie mógł się zaklimatyzować, jak się to dotychczas zbyt często działo...

Oświadczam Panom, że stale, jeszcze w ciągu tego roku, będę interweniować u kardynała, by w tym kraju pod żadnymi warunkami ani jedno polskie nabożeństwo lub kazanie nie mogło się odbyć...

Każdego duchownego, który wygłasza polskie kazania lub odprawia polskie nabożeństwa, będę wzywał osobno do mego biura i u mnie będzie on musiał bezwarunkowo oświadczyć, że nigdy więcej nie odprawi polskiego nabożeństwa lub kazania. O ile odmówi, to wtedy będziemy mogli nareszcie wszystkich tych panów zamknąć. Do więzienia wtedy z nimi.

Również wdrożona będzie akcja, aby znikły wszystkie polskie książki do nabożeństwa...

Będę dbał o to, by wszystkie polskie nazwiska

całkowicie z tego kraju zniknęły. Wszystko co mogłoby wskazywać na oczekiwany polskiego musi zniknąć. W ciągu 10 lat stanie się nasz Śląsk rdzennie niemieckim /"urdeutsch"/... W ciągu 30 lat cały Górny Śląsk nie będzie wiedział o Polakach...

Wszystkie dwujęzyczne ochroniarki zostaną zwolnione. Był to nonsens używać dwujęzycznych ochroniarek...

Nawet polsko-niemieckie nazwiska muszą być zniesione. Mniejszości musi się wpoić, że Polak równa się u nas oczyścielowi butów. Niemiec - sile, potędze, największemu szaszczytowi, nowa młodzież musi się dać raczej zabić, niżby przez jej usta miało przejść polskie słowo.

Moi partnerzy nie będą mieli ze mną wiele radości. U nas nie może być prawem słuszność, lecz to co jest celem i potrzebą niemieckiego narodu...

Pałki policyjnej i jawnej siły nie można do 1937 roku użyć w sposób widoczny. Musi się uprawiać - że tak powiem - pewnego rodzaju udaną politykę uczuć /vorgetäuschte Politik/..."

Podobnych wystąpień przedstawicieli niemieckich władz państwowych i działaczy hitlerowskich było bardzo dużo.

Żyjąc jako świadomi Polacy w państwie niemieckim, znaliśmy już z własnych doznań rozbieżności i sprzeczności pomiędzy gładkimi sformułowaniami deklaracji niemieckich władz państwowych a perfidną i brutalną praktyką dnia codziennego. Świadomość wśród młodszego pokolenia Polaków w Niemczech tej obłudy niemieckiej i konsekwentności hitleryzmu w rugowaniu i prześladowaniu wszystkiego co polskie legła u podstaw narastającego upominania się "młodych" w kierunku otwie życia polskiego w Niemczech o zwiększenie aktywności ruchu polskiego. "Młodzi", których naoczną trójkę na Śląsku Opolskim stanowili Wiktor Gorzołka, Jan Wawrzynek i Józef Kachel, reprezentowali pogląd, że na zwiększony napór hitleryzmu należy odpowiadać zwiększoną - jak najszerzej pojętą - aktywnością życia polskiego w Niemczech. O ile bowiem za republiki weimarskiej polskie życie organizacyjne w Niemczech wykazywało względną żywotność, o tyle po przejęciu władzy w Niemczech przez hitleryzm w styczniu 1933 roku można było zauważyć pewne osłabienie tętna życia w ruchu polskim na tych terenach.

Patrząc z perspektywy prawie 40 lat na wysiłki "ruchu młodych", zahamowania postępującej stagnacji w latach trzydziestych w polskim życiu społecznym i tchnienia w masy ludu polskiego tej ziemi na nowo

woli walki i wiary w ostateczne zwycięstwo, miło mi stwierdzić pełne powodzenie poczynań "ruchu młodych" na Opolszczyźnie.

Świadectwem skuteczności ofiarnego zrywu "młodych" był poważny rozwój ilościowy i jakościowy takich organizacji, jak: Związek Harcerstwa Polskiego w Niemczech, Związek Młodzieży Polskiej na Śląsku Opolskim, Związek Polskich Kół Śpiewaczych na Śląsku Opolskim. Mimo zwiększającego się terroru antypolskiego w latach trzydziestych bieżącego stulecia rozwinęła się na Opolszczyźnie odczuwalnie aktywność życia polskiego. Częściej niż dotąd odbywały się wędrówki, spotkania i zebrania w świetlicach - a świetlic polskich przybywało w tym czasie. Częściej i liczniej pokazywali się harcerze polscy na ulicach miast i wsi Opolszczyzny, organizując przemarsze, biwaki i rozbijając obozy pod namiotami właśnie na terenach szczególnie zagrożonych. Polskie chóry śpiewacze Opolszczyzny częściej niż dotąd odbywały swoje lekcje i występowały publicznie. Na przekór butnym hitlerowcom ożywiło się poważnie życie polskie na Opolszczyźnie właśnie w latach 1934-1939. Jak bardzo denerwowały się niemieckie władze państwowe i różnego szczebla człony partii hitlerowskiej tym renesansem polskiego życia społecznego na Opolszczyźnie w przytoczonym okresie czasu, doczytujemy się w latach powojennych z poniemieckich akt archiwalnych, z różnego rodzaju sprawozdań ostawionego "Bund Deutscher Osten", raportów /"Lageberichte"/ Gestapo, meldunków różnych "Amtsleiter der NSDAP" itp.

Musiał stwierdzić, że jako jeden z wielu autentycznych sprawców niepokoju i zdenerwowanie hitlerowców na Opolszczyźnie w latach poprzedzających wybuch II wojny światowej, doznaję dzisiaj z tej racji dodatkowej satysfakcji.

Kończąc moje niniejsze wspomnienia z lat działalności Związku Polaków w Niemczech zdaję sobie oczywiście sprawę z tego, że są one z konieczności fragmentaryczne i - jak każde wspomnienia - są one z natury rzeczy subiektywne. Obojętnie jednak, z jakiego punktu widzenia by patrzono na działalność Związku Polaków w Niemczech i chciano oceniać z perspektywy minionych dziesięcioleci tę naoczelną organizację wszystkich Polaków w Niemczech, dojść można tylko do jednej niewątpliwej prawdy, że Związek Polaków w Niemczech wiele zasłużył się dla Sprawy Polskiej.

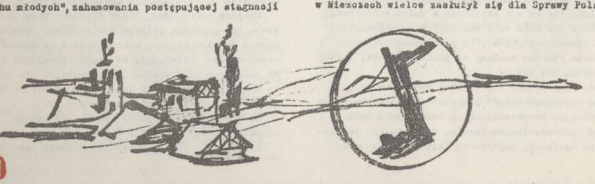

o majsterce na kursie drużynowych zuchowych

Co robić?

Na dobór treści zajęć z majsterki na kursie drużynowych wpływ mają różne czynniki, ale wśród nich rolę najważniejszą spełnia czas w jakim musimy się zmieścić i warunki materialne, w jakich przyjdzie nam te zajęcia prowadzić - a na tym tle sprawa najistotniejszej potrzeby.

Wiemy, że ani czas ani inne warunki nie pozwolą nam na wyposażenie kursantów w niezbędne umiejętności praktyczne, nie mówiąc o wiedzy.

W dodatku oni sami reprezentują zwykle nader zróżnicowany poziom umiejętności majsterkowskich.

Stajemy przed problemem do rozwiązania: co spośród rzeczy najbardziej koniecznych wybrać do zrealizowania na kursie. Można w tym wypadku pójść w różnych kierunkach i żaden nie przyniesie nam satysfakcji, bo będzie tylko cząstką tego, co powinniśmy kursantom dać. Również propozycja, którą tu przedstawiam nie może pretendować do tytułu najlepszej, ale ma jeden walor: jest oparta na długich i wciąż aktualizowanych doświadczeniach.

Zanim przejdziemy do wyliczania tematów, określmy warunki:

1. Zakładamy, że kurs drużynowych posiada w programie 12 godzin zegarowych, przeznaczonych na majsterkę. Zajęcia prowadzone będą jednostkami nie mniejszymi niż 120 minut, a więc będą dwu- lub trzygodzinne.
2. Przyjmujemy, że kurs nie dysponuje warsztatem, lecz odbywa się to w izbie wyposażonej w stoliki i krzesła lub w warunkach obozowych.
3. Wyobraźmy sobie, że uczestnicy zabrali nożyczki, scyzoryki, przybory do szycia, a organizatorzy postarali się o zestaw elementarnych narzędzi do obróbki drewna. Ponadto postarali się o szczypce biurowe /co najmniej jeden na pięciu kursantów/.
4. Przewidujemy, że zostanie pokonana "bariera materiałowa" i kurs posiada dostateczną ilość kartonu, papieru, ścinków tkaniny, listewek modelarskich, drut, klej, farby plakatowe i parę innych rzeczy.
5. Obstajemy za tym, aby grupa przypadająca na jednego prowadzącego w czasie zajęć nie przekraczała 20 osób.

To, co zostało wyżej wymienione stanowi absolutne minimum. Poniżej tych warunków nie powinno się schodzić. Jaką tematykę można w tych warunkach zrealizować? Proponuję cztery grupy tematów: Obrzędowe, Lalkowe, Przebrania oraz Tradycyjne. W szczegółach przedstawiają się one następująco:

PRZYKŁADOWY PLAN MAJSTERKOWANIA NA KURSIE DRUŻYNOWYCH ZUCHOWYCH

Rodzaje prac do obrzędów:
ilość godzin - 2,
wyszczególnienie prac - znak drużyny /totem/
sposób realizacji - pokaz wzorów, projekty uczestników,
wyszczególnienie prac - kronika drużyny
sposób realizacji - wykonanie z przygotowanych materiałów przez siebie oraz
wyszczególnienie prac - "Skarbiec"
sposób realizacji - ozdobienie gotowe skrzyni

archiwum harcerskie.pl

Rodzaje prac dla teatrzyku lalek:
Ilość godzin, zajęć - 2
wyszczególnienie prac - kukiełka x/
sposób realizacji - wykonanie szkieletu i główki
stroju przez sześć osób
wyszczególnienie prac - pacynka x/
sposób realizacji - uszycie rękawicy i wykonanie
główki przez sześć osób
wyszczególnienie prac - inne lalki
sposób realizacji - pokaz kilku rodzajów

Rodzaje prac do przebierania:
Ilość godzin , zajęć - 6
wyszczególnienie prac - czapka okrągła
sposób realizacji - wykonanie indywidualne z kartonu
wyszczególnienie prac - hełm, kask
sposób realizacji - jak wyżej
wyszczególnienie prac - rogatywka
sposób realizacji - uszycie dwójkami według wykroju
wyszczególnienie prac - narzędzia, broń
sposób realizacji - pokaz dla wszystkich

Rodzaje prac z tradycji zuchowej:
Ilość godzin, zajęć - 2
wyszczególnienie prac - szczudła x/
sposób realizacji - zbicie z prefabrykatów przez
sześć osób
wyszczególnienie prac - łuk x/
sposób realizacji - wykonanie z przygotowanych prętów
łuku i 3 strzał przez sześć osób
wyszczególnienie prac - latawiec x/
sposób realizacji - wykonanie z przygotowanych ma-
teriałów, przez sześć osób

x/ wymaga próby użycia tuż po wykonaniu

Dlaczego to a nie coś innego?

Czas i inne warunki zmuszają do dokonania wyboru. Można było na przykład zamiast "przebrań" dać przybory do gier i ćwiczeń, albo zamiast rzeczy "tradycyjnych" dać wykonanie budek i karuników dla ptaków itp. Jest to zależne od punktu widzenia.

Mój punkt widzenia /nieraz prezentowany/ jest następujący: latołą zuchowania jest zabawa, najczęściej w "coś" lub "kogoś". Dzieciom bardzo odpowiada przebieranie się w "kogoś" i upodobnić przez przyjęcie odpowiedniej postawy, posłużenie się mimiką, gestem, tonacją głosu itp. Nie chodzi tu o włożenie całego kostiumu. Wystarczą elementy stroju. Wiemy, że po to aby zuch czuł się Indianinem wystarczy mu pióro wetknięte we włosy i kawałek kija imitującego tomahawk lub strzelby. Bo w przebraniu głowa jest najważniejsza. Dzieci prawie zawsze rozpoczynają przebieranie od głowy i często na tym poprzestają. Koniecznym uzupełnieniem jest "coś" do ręki, a więc imitacja broni lub innego przedmiotu, charakterystycznego dla roli jaką zuch ma pełnić. Jeżeli przyjmiemy, że przebranie są bardzo ważne, to podwięcimy im pewien czas w programie kursu. Jeżeli jednak czasu jest mało, to spośród przebrań wybrać musimy najważniejsze części t. j. nakrycia głowy. Ale na tym nie kończy się proces wyboru treści, bo znów stoimy przed pytaniem jakie nakrycia głowy? Może być wiele ich rodzajów. Odpowiedź brzmi: najbardziej uniwersalne, umożliwiające tworzenie odmian, a ponadto najbardziej potrzebne, a więc takie które będą najczęściej używane. Przeanalizowanie obowiązujących regulaminów sprawności zuchowych oraz dane dotyczące popularności dadzą nam bliższą odpowiedź: najczęściej mogą być używane czapki z okrągłym denkiem i daszkiem takie jak noszą kolejarze i żołnierze, leśniczy i milicjanci, pocztowcy i marynarze /z daszkiem i bez daszka/. Na kursie nauczymy wykonywania takiej czapki, w której zmiana elementu pozwoli na zmianę roli. Drugim z kolei nakryciem głowy będzie półkolista skorupa nazywana raz hełmem raz kaskiem, a historycznie szyszakiem i in. Będzie to ważne wyposażenie dla zuchów bawiących się w rycerzy, żołnierzy, ale też górników, budowniczych a także w sportowców /kaski noszą nie tylko motocykliści ale obecnie nawet narciarze/.

Trzecia rodzajem nakryć głowy, już nie tak często potrzebnym jest narodowe nakrycie głowy Polaków - rogatywka. Ma zastosowanie jako element stroju ludowego w paru regionach oraz w wojskowym kostiumie historycznym. Tak przedstawia się mój tok myślenia, dotyczący szczegółów programu. Inne argumenty przemawiają za umieszczeniem w nim przedmiotów związanych z obrzędami i tradycją zuchową. Pierwsze są chyba oczywiste, bo każda drużyna powinna posiadać swój znak oraz kronikę. Nie stawiam kategorycznie, aby taki znak zrobiły same zuchy - nawet przy pomocy drużynowego - jest to rzecz, która musi być trwała i estetyczna. Nic się nie stanie, jeżeli ją wykona ktoś z rodziców. Ale drużynowy musi wiedzieć jak ten znak powinien wyglądać, musi umieć przynajmniej naszkicować jego projekt. Oczywiście w oparciu o sugestie i wzory, z którymi zapoznał się na kursie.
To samo dotyczyć może dwóch pozostałych przedmiotów: kroniki i skarbca.

Najtrudniej przewania do przekonania umieszczenie w programie przyrządów nazwanych tradycyjnymi: szczudła, łuki, latawce - wydają się czymś śmiesznym i archaicznym. Ale wbrew temu, co można przypuszczać, cieszą się jednakową, niesłabnącą popularnością wśród kolejnych pokoleń zuchów. Towarzyszą one zuchom chłopcom od początku istnienia ruchu; służą dobrze sprawie przełamywania u zuchów niewiary we własne siły, wyrabianiu sprawności i choćby zaspokajania potrzeby przebywania na świeżym powietrzu.

Pozostaje jeszcze umotywowanie obecności w programie lalek, ściślej pacynek i kukiełek. Wiąże się to z faktem, że teatrzyk lalkowy jest nadal obecny na zuchowych zbiórkach, na tę cechę, dzięki której może służyć nie tylko zuchom ale i prezentowaniu się drużyny na zewnątrz. Na własne potrzeby mogą wystarczyć "jarzynki", "szupełki" itp. /Na to w programie instruktor "od teatrzyku zuchowego"/.

Czy tylko zatrudnić ręce?

Majsterkowanie na kursie drużynowych należy do tych przedmiotów, które nie nadają się do wykładania. Majsterkowanie to przede wszystkim praca ręczna, wsparta pomysłowością. Są jednak takie momenty w życiu człowieka, w których uczestnicy wykonują jakąś rzecz, nie wymagającą skupienia, a wówczas nadarza się okazja do pogadanki. O zasadach i metodach majsterkowania z zuchami, o której rzeczy, którą kursanci wykonują na przykład o rodzajach hełmów odnotowanych przez historię wojskowości.

Ograniczona ilość czasu zmusza nas do stosowania pokazów wykonanych przedmiotów. Muszą to być naprawdę wzorowo wykonane, funkcjonalne i na tyle solidnie zrobione, by wytrzymały próbę użycia ich przez kursantów. Bo każda rzecz demonstrowana winna przejść przez ich ręce.

Z tego samego powodu t.j. braku dostatecznej ilości czasu musimy zastosować "prefabrykaty", czyli w dużej części przygotowane do dalszej obróbki elementy lub materiały. Na przykład wykonanie szczudeł z surowych drążków zabrałoby co najmniej dwie godziny. A mamy na to nie więcej niż pół godziny, wobec tego drążki są przyciętę, przewiercone, wykonane podpórki, a kursanci mają tylko zmontować. To samo z łukiem i latawcami.

Kursanci lubią notować wszystko co się im powie. To przyzwyczajenie należy zwalczać z zasadą: jeżeli wykład, to w trakcie wykonywania pracy, a więc kiedy ręce są zajęte. Dlatego dobrze jest pozwolić na rysowanie wzorów na przykład w oznacie przerw lub po zajęciach.

Dobrze służą w niektórych wypadkach miniaturki. Osobiście jestem za tym, aby kursant mógł niektóre wykonane przez siebie rzeczy zabrać ze sobą. Czapkę, kask może włożyć do walizki. To samo może dotyczyć lalek. Przedmioty z grupy "obrzędowych" i "tradycyjnych" nie wchodzą oczywiście w rachubę.

Na zakończenie

Tych parę propozycji i uwag nie wyczerpuje zagadnienia. Brakuje wskazówek jak wykonać hełm z kartonu, czy szczudła. Można tylko zasygnalizować, że "HR" przewiduje wydanie poradnika w formie broszury. Tam właśnie znajdzie . ić miejsce na opis wykonania przewidzianych tutaj zadań oraz więcej wskazówek o samej metodyce majsterkowania. Jeżeli oczywiście nie będzie przeszkód takich jak brak papieru, możliwości druku, itp.

Przedstawiony wyżej materiał przygotowałem na wyraźne życzenie mojego Kaczelnego. Ponieważ nie wyraził żadnego innego życzenia, poprzestaję na tym. Wszelkie apele o pisanie do "HR"-a, skierowane do zuchmistrzów nie dały na razie rezultatu. Jeżeli i nie samemu przyjdzie w każdym miesiącu napisać artykuł z metodyki zuchowej to nie podołam. Nie chodzi o czas, ale o posiadane przeze mnie doświadczenie. Większość bierze się z lat dość odległych i wymaga konfrontacji z dzisiejszymi potrzebami. Nie da się tego zrobić z dnia na dzień. Nawet uwzględniając "poślizg" w jaki wpadł nasz nieszczęśnik i z którego nie może wyjść.

Czuj!
druh Franek

Krośnieńska Chorągwiana Szkoła Instruktorów

hmPL. Kazimierz B. Schütterly

Do momentu, gdy świat wkroczy w trzecie tysiąclecie pozostało nam zaledwie piętnaście lat. Kiedy w zespole programowym Chorągwi zastanawialiśmy się jak urzeczywistnić jednozdaniowy zapis Uchwały III Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej, zobowiązującej nas do powołania Chorągwianej Szkoły Instruktorskiej, co do jednego nie wieliśmy żadnej wątpliwości: ma to być szkoła NOWOCZESNA na miarę zbliżającego się trzeciego tysiąclecia. Szkoła nowoczesna to taka, która będzie łączyć dobre chorągwiane tradycje z potrzebami jutra. Ma to być szkoła, która da naszej Chorągwi stabilizację kadrową, a co za tym idzie postęp i niekwestionowane umocnienie na mapie harcerskiej Polski.
Czy niniejsza koncepcja spełnia powyższe założenia? Chcieliśmy by projekt łączył wszystkie niezbędne ela-

archiwum harcerskie.pl

menty do zrealizowania DOBREGO KSZTAŁCENIA. Lecz koncepcja ta sprawa ważna, ale nie jedyna. O tym czy wyżej opisane potwierdzenie w życiu zadecyduje kadra - ta jej część, która podejmie trud kształcenia i jego organizowania.

Kształcić będziemy głównie drużynowych, tych rozpoczynających pracę i tych już doświadczonych. Koncepcja zakłada cały szereg najróżniejszych działań-PROPOZYCJI. Które z proponowanych MUSI TRAFIĆ i spowodować zaangażowanie przygotowanych przez szkołę instruktorów. Aby to sprzężenie nastąpiło przez cały czas naszych działań MUSI być stosowana zasada PARTNERSTWA. Dlatego działania, które podejmiemy nie mogą być nieprzygotowane. Muszą to być przedsięwzięcia przemyślane, dobrze zaplanowane w myśl zasady: lepiej mniej a lepiej.

Szkoła w swoim pierwszym etapie nie będzie dysponowała określonym miejscem, dlatego musi powstać najpierw w NAS, odbywać się NA CO DZIEŃ, musi być chciana i oczekiwana.

Potrzeba powołania Chorągwianej Szkoły Instruktorów wynika z analizy "zasobów kadrowych", szczególnie w grupie drużynowych wszystkich pionów. Analiza taka dokonana została przez III Chorągwianą Konferencję Sprawozdawczo-Wyborczą.

Chcemy wzbudzić swoisty ruch intelektualny wśród kadry Chorągwi i zbudować trwałe więzi pomiędzy poszczególnymi zespołami instruktorskimi. Celowi temu służyć głównie będą te formy pracy szkoły, które wykraczają poza znane i stosowane.

Musimy przygotować instruktorów do pełnionych przez nich funkcji zgodnie z "Zasadami kształcenia w chorągwi krośnieńskiej". W efekcie powinien powstać RUCH INSTRUKTORÓW I ZESPOŁÓW. Zagadnienie to ilustruje SCHEMAT ORGANIZACYJNY PRACY SZKOŁY, który jest załącznikiem do niniejszych założeń.

Aby cele te w pełni mogły zostać zrealizowane Szkoła będzie kształcić w oparciu o metodę harcerską.

Oznacza to, że gdzie tylko będzie możliwe odstąpimy od tradycyjnie stosowanej "szkolnej" metody przekazywania wiedzy, bo nie gwarantuje ona przygotowania uczestników kształcenia do " samodzielnego i odpowiedzialnego spełniania roli i funkcji drużynowego-instruktora: wychowawcy, przywódcy zespołu młodzieżowego, działacza społecznego". /J.S. "Harcerstwo" Nr 6 z 1982 roku/.

Wychodzimy z założenia, że jeśli uczestnicy kursów organizowanych przez szkołę mają umieć posługiwać się metodą harcerstwa w prowadzonych przez siebie drużynach, sami muszą być tą metodą kształceni. Wymaga to stworzenia na wszystkich zajęciach szkoły i kursach takiego klimatu, który w sposób oczywisty będzie decydował o wzajemnym partnerskim traktowaniu się kształcących i organizujących kształcenie. Temu celowi służyć mają między innymi "NOWE FORMY PRACY", które nazwano ogniskami szkoły. Jest to jak gdyby symbolizana koncepcja pracy pewnej części szkoły. Ognisko rozpala myśl, zagrzewa do czynu, promienieje na otoczenie a jego członkowie /ognie/ roznoszą idee do swoich środowisk. Skład ogniska może być dowolny, ich uczestnicy powinni być dobierani przez Kierowników Ognisk, którzy pracują w swoim środowisku z ludźmi z którymi się rozumieją i jest im dobrze. Ognisko spotyka się 2, 3 razy w roku, a efektem spotkania są opracowania metodyczne /opracowanie zbiorowe, indywidualne, opracowanie z dyskusji, taśma, materiał programowo-metodyczny, piosenka etc/. Tematyka spotkań

wynika z potrzeb szkoły i tematu ogniska. A oto one:

ogniska szkoły

- WOLĘ BYĆ
Ognisko ma na celu uświadomienie i propagowanie metod walki z wszelkimi zagrożeniami pl nącymi z otaczającego nas świata. Ochrona przyrody, zdrowia, również psychicznego, przeciwdziałanie moralnie złym wpływom - to jego cel.

- SZKOŁA POD ŻAGLAMI
Harcerska Szkoła Pod Żaglami to metoda wychowawcza, udowadniająca nie tylko możliwość połączenia harcerstwa z żeglarstwem, lecz także swoista szkoła dzielności. W warunkach długiego, trudnego rejsu, powinno nastąpić autentyczne hartowanie charakterów.

- KSZTAŁT ŻYCIA
Pytanie o sens życia jest tak stare jak filizofia. Harcerze starsi często zadają to pytanie, a szalenie rzadko uzyskują nań odpowiedź. Rozmowa taka musi się odbywać, aby nawiązać kontakt z młodzieżą starszą. Forma dobra także dla kadry.

- HISTORII, OBRZĘDÓW I TRADYCJI
Mieszkamy w regionie, gdzie harcerstwo zapuściło mocne korzenie. Często sobie z tego nie zdajemy sprawy. Sprawa tożsamości, ukazania związków z przeszłością, budowania tradycji, wytwarzania własnych obrzędów jest sprawą niezwykle ważną. To nich odróżnia Związek od innych organizacji. Potrzeba tworzenia tradycji od chorągwi po drużynę jest oczywista a jej iskieje powinny inspirować i dopingować, pod warunkiem, że będą znane.

- KULTURY
Różne środowiska dysponują określonym dorobkiem. Celem jest zebranie i popularyzacja a efektem winno być powołanie chorągwianego zespołu reprezentacyjnego.

- KIERUNEK: WIEŚ
Sztab, który zgodnie z Uchwałą Zjazdową zajążby się problematyką pracy drużyn wiejskich, opracowaniem wskazówek metodycznych i programowych.

- ABSOLWENTÓW SZKÓŁ CENTRALNYCH
Wytworzenie nawyków wyjazdów na kursy centralne

a później praca z absolwentami w formie pracy klubu

- KSZTAŁCENIA KADRY KIEROWNICZEJ
Różne formy kształcenia,począwszy od dostarczania syntetycznych materiałów - po kształcenie kursowe. Ocena i analiza poziomu wiedzy kadry kierowniczej. Opracowywanie kierunkowych zamierzeń.

- KRĘGÓW PRACY
Inspiracja programowa kręgów. Opracowywanie materiałów wzorcowych.Przenoszenie doświadczeń ze środowisk.

- WĘDROWNICZE - SZKOŁA WYPRAW
Wędrowanie po kraju i problemy życia. Inicjowanie odpowiednich działań z zakresu wędrownictwa.

- KUŹNICA CHORĄGWIANA
W warunkach dyskusji stwarzanych przez kuźnicę niezbędna jest wymiana myśli i poglądów na sprawy nurtujące środowisko.

- PORADNIA PROGRAMOWO-METODYCZNA
Ognisko będzie zaczyć dorobek metodyczny i programowy poszczególnych ognisk. Poradnie stopni.
Ogniska mogą być powoływane doraźnie do zadań, które wynikają z treści pracy bieżącej.

zespoły

1/ doradczy i analiz
- szkoła musi dysponować podstawowym materiałem analitycznym na podejmowanie możliwie najtrafniejszych decyzji

2/ prasy i wydawnictw
- praca z prasą i przygotowywanie niezbędnych opracowań oraz ich wydawanie i upowszechnianie

3/ metodyków
- opracowujący części metodyczne kursów, oraz niezbędne materiały

4/ biblioteka
- gromadzenie i opracowanie niezbędnego księgozbioru

organizacja

Rada Programowa KCHSI ZHP spełnia rolę organu opiniodawczego. Jej celem jest przenoszenie ogólnych zależności życia społecznego na teren Związku. Na czele Rady Programowej stoi Przewodniczący z 4-osobowym Prezydium. Radu Prezydium spotykać się będzie 2, 3 razy w roku. Członkami Rady Programowej są przedstawiciele różnych dziedzin życia z terenu Chorągwi. Prezydium Rady może zadecydować o poproszeniu do pracy w Radzie Programowej przedstawicieli spoza Chorągwi. Członkostwo w Radzie Programowej jest dobrowolne. Komenda Szkoły jest zespołem organizacyjno-programowym, który decyduje o całokształcie działań Szkoły. W związku z tym Komendant Szkoły ma prawo do wydawania własnych rozkazów. Komendant Szkoły wnioskuje o powołanie zastępców Komendanta Szkoły. Komendant Szkoły jest mianowany rozkazem Komendanta Chorągwi, na wniosek zastępcy Komendanta Chorągwi do spraw programowych.

Zespoły Szkoły są pomocniczymi ogniwami, które pomagają w wypracowaniu właściwej koncepcji działań. Zabezpieczają one prawidłową działalność merytoryczną. W skład zespołów Szkoły wchodzą instruktorzy różnych pionów działanie.

Ogniska Szkoły mają za zadanie opracowywać materiały pomocnicze kursów. Ich działalność winna zmierzać także do stworzenia swoistego ruchu intelektualnego instruktorów.

Ogniska Szkoły działają w miejscach zamieszkania ich kierowników. Do współpracy kierownicy ognisk mogą zapraszać instruktorów z terenu całej chorągwi. Członkiem ogniska niekoniecznie musi być instruktor ZHP.

Obowiązek "kształcenia ustawicznego", pod pojęciem którego rozumie się pogłębianie, uzupełnianie i systematyzowanie wiedzy absolwentów kursów spoczywa na Komendantach Hufców.

W hufcach za kształcenie odpowiedzialni są zastępcy Komendanta Hufca do spraw programowych lub pracownicy etatowi przez Komendanta Hufca upoważnieni.

archiwum harcerskie.pl

hm PL. Tadeusz Gaweł

HM WŁADYSŁAW (1902-1960) SZCZYGIEŁ

Cz. 2

Harcerstwo, pomimo upływu lat, od chwili powstania do okresu obecnego nie straciło się. Jest zawsze młode. W tym znaczeniu również prace Władysława Szczygła, a szczególnie to o metodyce harcerskiej mają wciąż aktualną ważność i wartość. Kanwą działalności i fundamentem pracy harcerskiej jest zastęp i jego zastępowy. Książka "Jak prowadzić zastęp harcerski" doczekała się dwóch wydań w 1946 roku i 1957. Opiera się ona o publikacje zawarte w czasopiśmie wydanym przed 1939 rokiem - "W Kręgu Wodzów".

Podręcznik "Jak prowadzić zastęp harcerski" już w podtytule zawiera wyjaśnienie - uwagi metodyczne. Praca na siedem rozdziałów: Co to jest zastęp harcerski, Zastępowy, Zbiórki zastępu, Program prac zastępu, Zastęp na wycieczce i obozie, Prawo w życiu zastępu, Dodatek /zawierający próby na stopnie młodzieżowe młodzika i wywiadowcy oraz część sprawności: pionier, kartograf, terenoznawca, kucharz, sygnalista i samarytanin/. Książeczka ta, mająca zaledwie 80 stron jest nieswykłym zbiorem wiedzy dla zastępowego. Przeznaczone jest - wydawałoby się, wprost dla zastępowego. Mnie osobiście wydaje się, że jest to znakomity podręcznik, praktycznie realizowany na kursach zastępowych, prowadzonych przez starszych instruktorów, oczywiście przy ogromnej aktywności zastępowych. W wydaniu z 1946 roku znajduje się interesujące słowo wstępne od autora. Pisze on: Harcerstwo spełnia rolę w wychowaniu młodego pokolenia młodzieży polskiej. Odpowiada jej bowiem swoimi metodami i programem, porywa ją pod względem wychowawczym, jest naturalną, prostą i jasną organizacją młodzieży. I dalej autor powiada: Dwie zasady stanowią o istocie harcerstwa - Prawo harcerskie i metoda... Najważniejszym elementem w metodzie harcerskiej jest system zastępowy... Książeczka /.../ daje zastępowemu sporą ilość doświadczeń instruktorskich /.../".

Myśli płynące z tekstu "Jak prowadzić zastęp harcerski" może posłużą do zrewidowania naszego poglądu o tym ruchu, w którym jesteśmy obecnie. Organizowanie młodzieży w zastępy - które są najistotniejszą jednostką w organizacji - jest podstawową formą pracy harcerskiej. Według Władysława Szczygła harcerstwo jest nie do pomyślenia bez zastępu, podkreśla on też, że zastępowy spełnia wielką rolę w wychowaniu młodego pokolenia Polski. Dla autora ważną rolę odgrywa "duch zastępu", czyli element uczuciowy, który wiąże harcerzy-członków zastępu w zwartą całość. Składają się na to zjawisko wspólne przeżycia, samodzielne współdziałanie, wspólny sąd o każdej sprawie, przykład zastępowego, stałość członków, godło, własna pionenka, przeżycia członków zastępu w ujęciu historycznym, swyczaje. "Dobrze zorganizowany zastęp to zastęp żywotny, posiadający własne życie, jasny program, realizowany metodą harcerską."

Myśli i uwagi o zastępowym również, pomimo upływu dwudziestu pięciu lat od śmierci autora i ponad trzydziestu lat od powstania tej książki, brzmią dziwnie aktualnie - "Zastępowy - odpowiedzialny kierownik grupy harcerskiej, jest jednym z najważniejszych stanowisk w harcerstwie". Według druha Szczygła zastępowy "musi mieć coś z osobistego magnetyzmu, /.../ w grupie chłopców musi się wybijać i tym imponować, /.../ o jeden stopień harcerski bardziej wyrobiony od swoich członków zastępu, /.../ musi być przykładem dla swoich chłopców, /.../ stara się o czysty i schludny wygląd zewnętrzny zarówno munduru jak i całej postawy. Jest punktualny, chętny do pracy, karny wobec władz, w pracy porywa innych, pracę rozkłada na wszystkich członków zastępu. W życie zastępu wnosi pogodę, pamięta o uśmiechniętej twarzy, łagodzi spory, postępuje zawsze taktownie, szanuje godność każdego harcerza. Zastępowy stara się poznać warunki pracy domowej kolegów, odwiedza ich w domu, troszczy się o ich naukę, organizuje pomoc dla tych, którym nauka słabo idzie."

Jakie prace i zadania spełnia zastępowy? Autor ujmuje to zagadnienie w siedmiu punktach. Podaję treść tych zadań: zastępowy - opracowuje program pracy zastępu; przeprowadza zbiórki, ćwiczenia i wycieczki; organizuje szczelkie prace zastępu; prowadzi książkę zastępu bierze udział w radach drużyny; dba o to, by chłopcy zdobywali stopnie harcerskie; dba o wdrażanie w życie prawa harcerskiego.

Wiadomości i doświadczenie zastępowy uzyskuje poprzez branie udziału w radach drużyny, udział w pracach specjalnych zebrań zastępowych, czytanie książek harcerskich, utrzymywanie kontaktu z drużynowym i zastępowymi. Ważna jest maksyma, którą i obecnie warto wdrażać w życie: "Ty, druhu zastępowy, jesteś dla chłopców, a nie oni dla ciebie".

W dalszej części pracy autor omawia książeczkę zastępowego i bibliotekę zastępowego.

W trzecim rozdziale omówione są zbiórki zastępu. Jakże trwałe są elementy stanowiące szkielet zbiórki: rozpoczęcie zbiórki, pogawędka lub gawęda, gry, harce, śpiewy, omówienie spraw bieżących, zakończenie zbiórki. Autor podkreśla, że wszędzie w życiu harcerskim pojawia się zastęp. Prace harcerskie zasadniczo odbywają się w polu i z tej drogi - pisze druh Szczygieł - zastępowemu schodzić nie wolno. Przedstawia zastępowemu do przemyślenia pięć rodzajów zbiórek: zbiórka w zimie w parku, w zimie w mieście, alarmowa, w świetlicy, w polu /na minutem/.

Czytając omówienie programu pracy zastępu zapoznajemy się z przyjaciółmi działami, które zawierają wiedzę niezbędną do przekazania w zastępie. Są to: wyrobienie ideowe, technika harcerskich stopni, przyjacielskie usługi lub prace społeczne, prace dla drużyny, życie kulturalne i wycieczkowe, harce i wycieczki, sport, wychowanie gospodarcze. Oczytujemy wzory planu pracy zastępu na okres trzech miesięcy, kalendarzyk prac zastępowego na cały rok od września do sierpnia. Znajdujemy w dalszej części pracy materiały do zbiórek w polu, izbie, sposoby zarobkowania zastępu i kącik zastępu.

Godzi się przypomnieć myśli druha Szczygła z trzeciego rozdziału: ...zastęp bez obozu nie spełni swojego zadania wychowawczego... Obóz harcerski jest syntezą życia i właściwym terenem pracy harcerskiej...

Po dział dzisiejszy aktualne są uwagi o ekwipunku zastępu /apteczka, mapa, kociołek, namiot, taroze sygnalizacyjne/. Dla dzisiejszego zastępowego istotne są też podrozdziały: wycieczka zastępu klikugodzinna, wycieczka zastępu na poziomie ochotnika, biwak, zastęp u ogniska, pamiętaj o zdrowiu chłopców, bieg harcerski.

W przedostatnim rozdziale autor omawia Prawo w życiu zastępu. "Prawo skautowe" jest fundamentem, na którym opiera się całe wychowanie skautowe". Dla autora jest oczywiste, że prawo harcerz musi znać na pamięć oraz musi je umieć wytłumaczyć. Fonuzająco jest dla dzisiejszej kadry instruktorskiej ujęcie treści prawa przez W. Szczygła. Na treść prawa składają się: uczciwość i rzetelność, służba swojemu krajowi i narodowi, służba drugiemu człowiekowi, idea sprawiedliwości społecznej i demokracji, braterstwo harcerskie, pogoda ducha i umiejętność panowania nad sobą, karność, praca, oszczędność i gospodarność, czynna miłość przyrody, czystość moralna. Wreszcie dowiadujemy się o systemie kar i nagród. Chcesz wiedzieć? Sięgnij w bibliotece po książkę "Jak prowadzić zastęp harcerski", przeczytaj i próbuj wcielać w życie współczesne niegasnące myśli instruktora, dodajmy - instruktora najwyższej klasy. Wierzę, że ta lektura pozwoli zabarwić współczesne harcerstwo, które przeżywa - co tu ukrywać - kryzys ideowy, programowy, kryzys najtrudniejszy: brak autentycznego zaangażowania. Dobre harcerstwo, dobry zastęp i drużyny rokują nadzieję na lepszą przyszłość naszej Ojczyzny.

Oto leży przede mną druga praca Władysława Szczygła: "Jak prowadzić drużynę harcerską", wydana w 1947 roku. Podobnie jak poprzednia zawiera dopiski: uwagi metodyczne. Zawiera 112 stron i dziesięć rozdziałów: Wartości wychowawcze harcerstwa, Drużyna harcerska, Drużynowy, Zbiórki drużyny, Program pracy drużyny, Rada drużyny i szkolenie zastępowych, Drużyny w polu i obozie, Administracja i gospodarka drużyny, Koło przyjaciół i szkoła, wartości ideowe w drużynie.

W pierwszym rozdziale autor omawia cele, zadania, metody i zasady harcerstwa. Wyszedł on z założenia, że taka świadomość rzeczy jest niezwykle potrzebna w pracy drużynowemu. Przed czytającym autor stawia ciekawe stwierdzenia wyrosłe zarówno z jego praktyki jak i dorobku literackiego, praktycznego, teoretycznego rówieśników i poprzedników. Podstawą dla Władysława Szczygła jest myśl Baden Powella i rodzime opracowania w ruchu harcerskim - a zawiera je w rozdziale "Drużynowy", gdzie wymienia 30 pozycji w bibliotece drużynowego.

Dla autora "Jak prowadzić drużynę harcerską" ważne jest stwierdzenie, że harcerstwo stanowi grę, opiera się ta gra o system zastępowy. Cała działalność osiąga jest na dobrowolności przynależenia do ruchu. Wyraźnie autor przestawia czytelnikowi co harcerstwo uwzględnia w swoim programie. Według niego są to dwie potrzeby natury ludzkiej: 1. potrzeba urzeczywistnienia swojej osobowości i 2. potrzeba pracy z innymi dla innych.

archiwum harcerskie.pl

Jako naczelne zadanie pracy harcerskiej widzi Szczygieł takie wychowanie, które kształtuje człowieka doskonałego i pełnego obywatela. W pozycznniach harcerskich drużynowy kształtuje intelekt i umiejętności zawodowe wychowanka, kształci jego charakter, dba też o rozwój fizyczny i zdrowie harcerza, dąży aby podopieczny uzisł osiągać szczęście własne, rozszerza pogląd na świat, uczy patriotyzmu, internacjonalizmu i wychowuje w duchu pokojowego współżycia młodzieży całego świata. Podkreśla z naciskiem metodę harcerską, która uczy samodzielności, samowychowania, samokształcenia. Jako osobliwość ruchu harcerskiego widzi jego dobrowolność i wewnętrzny nakaz, zauważa, że metoda harcerska jest naturalna i pozytywna oraz że w harcerstwie wychowujemy przez czyn, program zajęć harcerskich odpowiada zainteresowaniom młodzieży, a podstawą całego ruchu jest system zastępowy. Uwagi te, które napisał przed z górą dwudziestu laty Władysław Szczygieł, warto dzisiaj porównać z paragrafami naszego Statutu. Porównując zauważymy, że to co zawiera praca Szczygła, jest adekwatne do treści dzisiaj obowiązujących dokumentów.

Rozdział "Drużyna harcerska" zawiera między innymi ważną uwagę: drużyny harcerskie nie mogą być zbyt liczne, gdyż duża ilość osób w drużynie przeszkadza w procesie wychowywania. Dalej omawia autor potrzebę posiadania patrona drużyny, w dzisiejszym rozumieniu - bohatera drużyny. Daje również krótki wykład o rozwoju psychicznym młodzieży w wieku harcerskim. Psychologia wychowawcza jest zawsze potrzebna, a szczególnie dzisiaj, kiedy obserwuje się zanik wiadomości z tej dziedziny wyszkolenia kadr instruktorskich. Zwraca uwagę, że mamy do czynienia z harcerzami dwóch etapów rozwoju psychofizycznego: wieku przekory /11-14 lat/ i okresu dojrzewania /14-18 lat/. Podkreśla w końcu tego rozdziału potrzebę stałości zastępów. Daje nam następnie instrukcję o pracy wewnętrznej drużyny /powstanie drużyny, zgłoszenie jej do ZHP, drużynowy, drużyny próbne, rada drużyny, zastępowy, przyboczny drużyny, sekretarz, skarbnik drużyny, opiekun, drużyna, rok harcerski, planowanie pracy w drużynie, formy zewnętrzne pracy drużyny/. To suche wyliczenie "rozdziałów instrukcji" - warto przeczytać i porównać ze stanem dzisiejszej wiedzy i orientacji. Obecnie wydane są różne instrukcje GKH w sprawie prowadzenia drużyn młodszych , starszych i zuchów. Warto przeczytać, porównać, wyciągnąć wnioski.

Jaki ma być drużynowy? Jakimi ma się odznaczać cechami? Jaka jest droga do dobrego drużynowego? Oto kilka pytań, które nasuwają się przy czytaniu książki-podręcznika "Jak prowadzić drużynę harcerską". Szczygieł zasznacza mocno: "Bądźcie tacy, jakimi chcecie, by byli Wasi chłopcy".
Przypisuje potrzebę uzyskania kilku cech znamionujących postawę drużynowego. Według niego musi on: Stać na stanowisku starszego brata, to znaczy umieć patrzeć na rzeczy pod kątem widzenia chłopca. "...rozumieć psychologię różnych okresów życia chłopca", "...pracować z indywidualnym wychowankiem a nie masą", "...budzić ducha społecznego wśród swoich wychowanków." Dalej W. Szczygieł określa jakimi cechami umysłu i charakteru winien odznaczać się drużynowy. Pisze, że "Drużynowy musi być ozyny /.../, posiadać inteligencję, naukowy pogląd na świat, zdolność krytycznego myślenia /.../, charakter drużynowego ma cechować bezinteresowność, osobisty przykład w realizacji prawa harcerskiego". Mocno podkreśla "pracę nad sobą". Zauważa potrzebę czytania "Wiadomości Urzędowych", rozkazów Komendy Chorągwi, czytania czasopism młodzieżowych, przestrzegania terminów wysyłania raportów do wyższych władz harcerskich. Za ważne zadanie uważa konieczność myślenia i przygotowywania swojego następcy. Nie zapomina też o potrzebie przeprowadzania przez drużynowego prób na stopnie, mianowania zastępowych i funkcyjnych, dopuszczania do przyrzeczenia harcerskiego i typowania na kursy drużynowych. Dla ułatwienia pracy z młodzieżą autor książki "Jak prowadzić drużynę harcerską" charakteryzuje trzy typy kierowników młodzieży. Wydziela on mianowicie: typ władcy, typ przyjaciela-wychowawcy typ apostoła. Szczególnie pierwszy i trzeci, według Szczygła, musi być w szczególnej opiece drużynowego. Każe zastanowić się nad sobą. Stawia pytanie: Kim jesteś? Podaje dalej: Zaglądnij do swojej duszy. Zastanów się nad sobą. Wyciągnij wnioski. W jakim kierunku masz nad sobą pracować, by być dobrym drużynowym..."

Kolejnym zagadnieniem, którym zajmuje się Władysław Szczygieł jest zbiórka drużyny. Dowiadujemy się, iż podstawą pracy harcerskiej jest właśnie zbiórka, następnie wycieczka i gra zastępu. Zadaniem zbiórki drużyny jest koordynowanie pracy zastępów, poprzez te zbiórki harcerz wprowadzony zostaje w szerszy krąg organizacji. Do bezwzględnie obowiązkowych zbiórek należą: szkoleniowe, normalne, zbiórki drużyny i wycieczki. Władysław Szczygieł pisze "Tych Ci druhu drużynowy pominąć nie wolno"...

Rodzaje zbiórek, jak podaje autor, są następujące: "zbiórki drużyny normalne... zbiórki alarmowe... wycieczki drużyny... wycieczki społeczne... zbiórki -prace społeczne... zbiórki-wieczornice, zbiórki-wycieczki do muzeów, teatru, kina... zbiórki-popisy i pokazy harcerskie...".

Wyliczone rodzaje zbiórek i ich treści "świadczą o bogactwie pracy harcerskiej...".

Konieczne wydaje się przypomnienie z jakich elementów winna składać się "normalna zbiórka". Szczygieł widzi dziewięć elementów takiej zbiórki: ustawienie się w szyku, raport, odczytanie rozkazu, pieśń harcerska, gawęda, gry i ćwiczenia, okrzyki, zawołania drużyny, sprawy bieżące, zakończenie zbiórki.

Program pracy drużyny - jako piąty rozdział książki, ma po dziś dzień istotne znaczenie. Przenieś

cd. na str. 30

HM KATARZYNA SZCZOTKA

życie i dzieło Ignacego Łukasiewicza

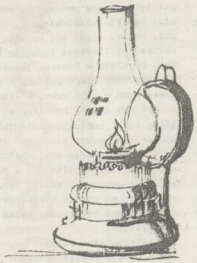

W swojej długiej historii
Polska miała wielu znakomitych obywateli, którzy dali początek rzeczom wielkim. Wśród tych, którzy szeroko rozsławiali imię narodu polskiego znajduje się nazwisko IGNACEGO ŁUKASIEWICZA - twórcy polskiego i światowego przemysłu naftowego.

Pewnego marcowego dnia 1822 roku we wsi Zaduszniki w powiecie mieleckim, w domu Józefa Łukasiewicza - zubożałego szlachcica, żołnierza powstania Kościuszkowskiego, przyszedł na świat Ignacy, któremu na chrzcie pańskim dano na drugie imię - Józef.
Wyrastał Ignacy w rodzinie, gdzie kultywowano tradycje narodowe, a imię Tadeusza Kościuszki wymawiano ze czcią najwyższą.

Po ukończeniu czterech gimnazjalnych klas w Rzeszowie odbywa praktykę w łańcuckiej aptece. Po powrocie do Rzeszowa czynnie uczestniczy w przygotowaniu rewolucji roku 1846. Aresztowany, przez dwa lata przebywa w austryjackim więzieniu, z którego zostaje zwolniony w roku 1848. Wyjeżdża do Lwowa a następnie do Krakowa i Wiednia, gdzie odbywa studia farmaceutyczne na tamtejszych uniwersytetach. Ukończył je w roku 1852. Wraca do Lwowa gdzie znajduje zatrudnienie w aptece Piotra Mikolascha. Tutaj - mając trzydzieści lat - rozpoczął swoje fascynacje, wieloletnią przygodę z prokurą - jak często wówczas nazywano ropę naftową.

Pewnego dnia otrzymał od handlarza Abrahama Schreniera parę beczułek ropy naftowej z prośbą o przeprowadzenie próby przerobu jej na alkohol. Olej skalny - jak także nazywano ropę - nie był w Polsce czymś nieznanym. Wydostawał się na powierzchnię w korytach leśnych strumieni, spotykano go na mokradłach, wypływał ze szczelin skalnych na całej długości Karpat.

archiwum harcerskie.pl

W XV wieku wspomina o tym w swej historii Jan Długosz, natomiast Stanisław Staszic w dziele "O ziemiorództwie Karpatów i innych gór i równin Polski" opublikowanym w roku 1815 wiele uwagi poświęca ropie, opisując sposoby jej wydobywania.

Ignacy Łukasiewicz tak oczekiwanego przez Schreinera alkoholu z ropy naftowej nie otrzymał, natomiast po szeregu analizach i bardzo dokładnych badaniach, które przeprowadził wspólnie z prowizorem apteki Mikolaschu - Janem Zehem - uzyskali produkt, który palił się dużym jasnym płomieniem. Był to przełom. Ropa naftowa poddana destylacji zmieniła swoje dotychczasowe niezbyt praktyczne przeznaczenie. W 1853 roku, wspólnie z blacharzem Bratkowskim konstruuje Łukasiewicz blaszaną lampę z palnikiem, osłoniętym cylindrem z miki. Pierwsza lampa naftowa ukazała się w oknie wystawowym apteki w marcu 1853 roku, a w kilka miesięcy później po raz pierwszy oświetlono lampami naftowymi cały lwowski szpital. Po pewnym czasie Ignacy Łukasiewicz wyjeżdża do Gorlic, gdzie bierze w dzierżawę miejscową aptekę i zakłada w jej piwnicach małą destylarnię ropy. W surowiec zaopatrywał się w pobliskiej Sękowej. W 1854 roku zjawia się u Łukasiewicza właściciel wsi Polanki pod Krosnem - Tytus Trzecieski. Pokazuje mu kopanki, z których wydobywano większe ilości ropy. Ilość wydobywanej ropy była znaczna i Łukasiewicz buduje w Polankach rafinerię ropy. W tym samym roku Łukasiewicz wspólnie z Tytusem Trzecieskim i Karolem Klobassą zakłada pierwsze w świecie przedsiębiorstwo nafty z siedzibą w Bóbrce do "Kopania, wiercenia, eksploatacji i przeróbki ropy na skalę przemysłową". Spółka upoważnia Ignacego Łukasiewicza do prowadzenia przedsiębiorstwa. W międzyczasie Łukasiewicz przenosi się do Jasła, gdzie na jego przedmieściu w Ulazowicach buduje w 1856 roku destylarnię, będącą już właściwie rafinerią ropy naftowej w skali przemysłowej. W trzy lata później rafineria w Ulazowicach spłonęła. Niezmordowany Łukasiewicz buduje nową rafinerię w Chorkówce i w niej przerabia całą produkcję kopalni w Bóbrce. W 1858 roku grupa ziemian i przemysłowców zorganizowała wystawę gospodarczo-rolniczą, na której Ignacy Łukasiewicz w swoim pawilonie eksponuje olej skalny, kamfinę /naftę świetlną/, olej do maszyn, maź do wozów, asfalt. Ekspozycja ta miała duże znaczenie dla rozwoju przemysłu naftowego. Po raz pierwszy produkty uzyskane w procesie destylacji ropy naftowej wysłały poza laboratorium badacza. Pokazano je publicznie i zaofiarowano do nabycia szerszemi ogółowi. W 1861 roku inżynier Walter odwierił pierwszy otwór ręcznymurządzeniem. Rafineria w Chorkówce wymaga unowocześnienia, bowiem ropy coraz więcej.

W roku 1870 odwiedzają Łukasiewicza amerykańscy inżynierowie przemysłu naftowego, przysłani przez Rockefellera w celu zapoznania się z "polskim cudem".

Łukasiewicz pracuje ponad siły. Poświęca się całkowicie przemysłowi naftowemu. Rozwija i modernizuje kopalnię w Bóbrce, prowadzi prace badawcze nad udoskonaleniem produktów uzyskiwanych z ropy naftowej.

Posiadał pan Ignacy wielką zdolność dobierania ludzi do swych prac, ludzi obdarzonych twórczą inwencją, którą potrafił wykorzystać dla swych celów. Gromadził wokół siebie wybitnych fachowców, co zdolniejszych wysyłał za granicę, gdzie zaznajamiali się z tamtejszą techniką naftową, którą następnie wykorzystywali w rodzimym przemyśle.

Do dnia dzisiejszego zachowały się w Bóbrce, w Łukasiewiczowskiej kopalni nazwy starych kopanek jak: "Bartek", "Franek", "Janina" itp.Imiona te są niejako hołdem Łukasiewicza dla prostego ludu, z którym użielił trud budowy pierwszych kopalń. Były to pierwsze kopalnie ropy naftowej na świecie. Dla tego ludu założył tak zwaną "Bracką Kasę", która ze swych funduszów niosła pomoc robotnikom i ich rodzinom w razie choroby, śmierci lub kalectwa. Budował szkoły/Bóbrka, Chorkówka, Trzcin/, organizował pomoc lekarską dla chłopów, a także urządzał dla nich bezpłatne przedstawienia teatralne. Z jego inicjatywy i przy wydatnej finansowej pomocy wybudowano w Krośnieńskiem najlepsze drogi w ówczesnej Galicji. Walcząc z nierządstwem i obskurantyzmem był nosicielem światła nie tylko w dosłownym, ale również społecznym znaczeniu. Dzięki Łukasiewiczowi, człowiekowi wielkiej energii, Polska stała się kolebką światowego przemysłu naftowego. Pierwszą kopalnię ropy naftowej na świecie była kopalnia w Bóbrce, założona w roku 1854, podczas gdy pierwszy otwór naftowy w Stanach Zjednoczonych odwiercono w 1859 roku, w Titusville w Pensylwanii.

Był pan Ignacy rozsantykiem i idealistą, nie szukał sławy ani osobistych materialnych korzyści. Pozostał niekwestionowanym pionierem badań procesów destylacji ropy naftowej oraz uszlachetniania jej produktów, wyzalczą lampy naftowej, a przede wszystkim twórcą zorganizowanego polskiego przemysłu naftowego. Nie dorobił się na naicie wielkiego majątku, a ten który już posiadał rozdzielał hojną ręką na cele socjalne i społeczne.

Społeczeństwo polskie doceniło zasługi Łukasiewicza - co się rzadko zdarza - już za jego życia. Wyróżniono go licznymi dyplomami, bito na jego cześć medale i honorowano Go tytułami szambelanii papieskiej i kawalerstwem austriackiej Żelaznej Korony. Największą jednak satysfakcją była miłość prostego ludu, pośród którego pracował całe swoje życie.

Intensywna praca nadwyrężła zdrowie sześćdziesięcioletniego "ojca polskiej nafty". Zmarł 7 stycznia 1882 roku. Pamięć o nim jest do dzisiaj żywa. Stanowi wzór dla wielu pokoleń Polaków.

20 czerwca 1976 roku Chorągiew Krośnieńska przyjęła imię Ignacego Łukasiewicza.

PHM WOJCIECH POPIOŁEK

Krakowski Klub Kolekcjonerów

Od roku 1976,dzięki inicjatywie grupy zapalonych zbieraczy, powstał w Krakowie Klub Kolekcjonerów. Przez ten okres czasu Klub może poszczycić się dużym dorobkiem w działalności. Dzięki niemu zostało zorganizowanych wiele interesujących wystaw, prezentujących zbiory z różnych dziedzin.

Na bazie krakowskiego Klubu Kolekcjonerów powstała Federacja Organizacji Kolekcjonerskich, zrzeszająca obecnie 60 organizacji z całego kraju. Odbyło się to na kongresie klubów kolekcjonerskich,

w czerwcu 1981 roku. Członkami założycielami są kluby z Krakowa, Wrocławia, Wysłowia, Kwidzynia, Szczecina. Federacja działa na obszarze PRL. Prezesem Federacji jest Ryszard Kucharski, będący jednocześnie prezesem krakowskiego Klubu Kolekcjonerów.

Celem działania Federacji jest:

1/ popularyzowanie i rozwijanie kolekcjonerstwa przedmiotów zabytkowych, ruchomych dzieł sztuki oraz innych dóbr kultury materialnej,
2/ inicjowanie zorganizowanych działań w zakresie ochrony zabytków, dzieł sztuki, pamiątek historycznych i patriotycznych,
3/ przeciwdziałanie nadużyciom i spekulacjom w obrocie tych obiektami zabytkowymi,
4/ koordynacja działań osób prawnych będących członkami Federacji
5/ szerzenie wiedzy w zakresie historii, historii sztuki, kolekcjonerstwa, muzealnictwa itp.,
6/ ukierunkowanie ruchu kolekcjonerskiego jako ruchu społecznego, mającego na celu ochronę dziedzictwa historycznego, kulturalnego i materialnego,
7/ reprezentowanie ruchu kolekcjonerskiego w kraju i za granicą.

Działalność obu tych organizacji kolekcjonerskich opiera się tylko i wyłącznie na działalności społecznej ich członków.

Siedziba krakowskiego Klubu Kolekcjonerów jak i Federacji mieści się w odrestaurowanej kamienicy z końca XIX wieku przy ulicy Siemiradzkiego 13/6. Znajdują się tam pomieszczenia klubowe i ekspozycyjne, sekretariat oraz mała pracownia konserwatorska. Stałą ekspozycją Klubu jest sławna kolekcja 160.laj-koników.

Krakowski Klub Kolekcjonerów w związku z obchodzonymi jubileuszami i targami starości urządza w swej siedzibie wystawy przedmiotowe, prezentujące oferowane do sprzedaży przedmioty. Dochody z organizowanych przez Klub aukcji czy ogólnopolskich giełd zasilają fundusz ratowania cmentarza Rakowickiego w Krakowie. Prócz wystaw organizowane są szkolenia kolekcjonerów w zakresie konserwacji przedmiotów. Odbywają się fachowe wykłady, połączone z praktycznymi zajęciami.

Spotkania klubowe odbywają się w poniedziałki o godzinie 17.00. Natomiast dwa razy w tygodniu w poniedziałki w godzinach od 9.00 do 13.00 i piątki w godzinach od 16.00 do 18.00 świadczone są bezpłatne porady z zakresu kolekcjonerstwa tj. ocena i wycena przedmiotów dla wszystkich chętnych. Jeżeli ktoś z Czytelników pragnie skorzystać z tych porad - zapraszam. A może znajdą się amatorzy utworzenia Harcerskiego Klubu Kolekcjonerów? Warto pomyśleć, gdyż byłby to pierwszy tego typu Klub...

archiwum harcerskie.pl

magazyn Andrzeja Mroza

z braku laku...

hm PL Piotr Niwiński HR

NIE BĄDŹ TAKI... harcerz!

Pracujcie gorzej, będzie wam lepiej. Pracujcie dobrze, będziecie karani. Krakowskie MPK jest najlepszym przedsiębiorstwem komunikacyjnym w Kraju. Kto nie wierzy, niech sprawdzi na miejscu. Rzeczywiście, nawet komunikacyjna codzienna praktyka Krakowian zdaje się to twierdzenie popierać. Nie znajdę jednak proponować harcerzom starszyzn świadów w ramach próby wędrownika, w krakowskim MPK. Dlaczego? Bo oto od 1 stycznia 1985 roku załoga tego przedsiębiorstwa zrobi wszystko, by nie zasłużyć ponownie na pochwały. 15 grudnia został wykonany roczny plan tabor-o-kilometro- pasażero- czy jakiś tam godzin. Nadgorliwi tramwajarze i autobusiarze o 50% zredukowali liczbę utraconych kursów. Na nieszczęście zwiększyli liczbę pojazdów i linii. Dało to tak radykalną poprawę komunikacji, że... trzeba było do tego niebywałego komfortu... luzu i punktualności - dopłacić 250 mln złotych. Część pieniędzy dał Minister, część Prezydent. A reszty?!

Reszty, proszę druhów kwaterunistrzów, dali w i n o w a j c y z zysku przedsiębiorstwa, czyli ze swoich własnych kieszeni. Tak, tak! 60 milionów przyszło zapłacić za nasze radosne 12 miesięcy komunikacyjnej rozpusty w Krakowie. A kto tu winien?

Z pewnością harcerze szczepu "Tramwajowego", który swoim wychowankom niepostrzeżenie wpoili zasady harcerskiej gospodarności i zdrowego rozsądku. A, fe druhowie!

archiwum harcerskie.pl

łacina contra łacina

FACILE DICTU, DIFFICILE FACTU
- łatwo powiedzieć, trudno zrobić

FACIT
- czyni razem, Sumb, Rezultat końcowy

FACULTAS DOCENDI
- Możność, prawo nauczania

FALLUS UPINAM VARES SIM!
- Obym był fałszywyproprokiem!

FAMA PLURIS QUAM OPES
- Sława więcej znaczy niż majątek

FAS ET NEFAS
- To, co godziwe i niegodziwe

FERRUM FERRO ACUITUR
- Żelazo ostrzy się żelazem

FERRUM REX
- Żelazo królem

FIAT IUSTITIA!
- Niech się stanie sprawiedliwość!

FIAT LUX!
- Niechaj się stanie światłość!
- Niech prawda wyjdzie na jaw!

FIAT PANIS!
- Niechaj stanie się chleb! /Dewiza PAO/

Z KRONIKI towarzyskiej

Jak się dowiadujemy pies /naszego redakcyjnego kolegi Bongo posiada zdolność załatwiania telefonów. Załatwił już jeden. Wszystkich chętnych, z nadzieją oczekujących na telefon, polecamy usługi tego wspaniałego psa. Szczegółowych informacji od A do Z udziela, kiedy jest w redakcji.

Z KRONIKI harcerskiej

Harcerze drużyny im. "7 wspaniałych" zapraszają wszystkich zainteresowanych na uroczyste ognisko pożegnalne. Płonąć na nim wszystkie kłody, które im rzucono pod nogi z różnych stron w czasie przygotowań do akcji letniej.

Czuwaj!

Z ostatniej chwili!

Jak się dowiadujemy, na konferencji prasowej rzecznik HR podał, że mimo burzliwej dyskusji nie zapadła jeszcze decyzja czy w bieżącym roku będzie "sezon ogórkowy". Jest to wynik, między innymi, długotrwałej i ostrej zimy oraz opóźnionej wiosny, skrócenia okresu wegetacji.

O tej ważnej sprawie poinformujemy P.T. Czytelników, jeżeli tylko zapadną odpowiednie decyzje na odpowiednim szczeblu, w odpowiednim czasie.

z ostatniej chwili redakcyjnej

W związku z wprowadzeniem nowego rozkładu jazdy PKP zawiadamiamy, że nie będzie to miało żadnego wpływu na regularność ukazywania się naszego czasopisma.

A co !?

CZASZKI Z MOJEJ CZASZKI

awans

Kiedyś już zasiadł
Na wysokim stołku
To nie zachowuj się tak,
jak przy barku

ANTYDZIAŁACZ

Z flachą pod pachą
z kieliszkiem w biurku
ale w harcerskim mundurku

Szczęśliwy

Całe jego życie -
jedno wielkie picie

panta rei

Czasy się zmieniają
zmieniają i ludzie
zaczynają od mleka,
a kończą na wódzie

"Czerwone maki na Monte Cassino
Zamiast rosy piły polską krew
Po tych makach szedł żołnierz i ginął
Lecz od śmierci silniejszy jest gniew.

Przejdą lata i wieki przeminą
Pozostaną ślady dawnych dni.
I wszystkie maki na Monte Cassino
Czerwieńsze będą, bo z polskiej warosną krwi..."

/Pieśń o Monte Cassino/

PHM WOJCIECH POPIOŁEK

ZIEMI WŁOSKIEJ ODDALI CIAŁO, POLSCE - SERCE

41 lat temu, dnia 11 maja 1944 roku, rozpoczęła się czwarta faza bitwy o masyw górski Monte Cassino, z udziałem żołnierzy polskich, wchodzących w skład 2 Korpusu Polskiego. Po zażartych, ciężkich i krwawych walkach Polacy zdobyli "zaklęte" wzgórze.

Kiedy we wrześniu 1943 roku wojska alianckie wylądowały w Kalabrii i pod Salerno, rozpoczynając kampanię o wyzwolenie Włoch nikt nie przewidywał, że mogą napotkać tak silny opór hitlerowców i przez kilka miesięcy nie posuną się naprzód. Natarcie 15 Grupy Armii pod dowództwem generała Alexandera utknęło w górach między Formią nad Morzem Tyreńskim i Ortoną nad Adriatykiem. W tym to miejscu północ przegradza istna barykada górska, o dziesięciokilometrowej szerokości. Tędy prowadzi droga do Rzymu znaczona wówczas na mapach sztabowych jako droga numer 6 - Via Casalina. Na wprost rozłacza się rozpadlina nazwana później Gardzielą. Z lewej strony góra 593, nie mająca nazwy i określana tylko wysokością bezwzględną. Sąsiaduje ona ze wzgórzem Monte Cassino, na którym wznosi się potężna budowla klasztoru Benedyktynów. Z prawej strony nad Gardzielą wznosi się góra San Angelo wysokości 601 metrów, poprzedzana od strony potoku Rapido dużo niższym, długim wzgórzem, też bez nazwy. Amerykańscy pancerniacy, kiedy dotarli tam, nazwali je Widmem.

Dowódca wojsk niemieckich we Włoszech feldmarszałek Albert Kesselring postanowił wąskiej szerokości odcinek terenu umocnić jak nigdy dotąd. Zdawał sobie sprawę, że wykorzystując warunki terenowe, może powstrzymać marsz wojsk alianckich w kierunku Rzymu. Wykuto schrony i bunkry w skałach, saperzy założyli pola minowe i zasieki. W szybkim tempie hitlerowcy umocnili teren, tworząc dwie linie obrony "Gustawa" i "Hitlera".

Dnia 12 stycznia 1944 roku rozpoczęła się pierwsza operacja canasińska. Francuski Korpus Ekspedycyjny, a potem brytyjski i amerykański nie zdołały osiągnąć zamierzonego celu. Atak ten zakończył się klęską. Nim ruszyło drugie natarcie, podjęto decyzję zburzenia klasztoru Monte Cassino. We wtorek 15 lutego od świtu przez 8 godzin 255 bombowców Strategicznych Sił Lotniczych zrzuciło na klasztor 351 ton bomb. Do drugiego natarcia generał Alexander zadysponował korpus nowozelandzki, składający się z dwóch świetnych dywizji - 2 nowozelandzkiej i 4 hinduskiej /sławni Gurkhowie/ oraz amerykańskich sił pancernych. Pod koniec dnia klasztor zamienił się w olbrzymie rumowisko, jeez i to nie pomogło atakującym. Silne natrocia nie złamały niemieckiego oporu, przynosząc kolejną klęskę wojskom alianckim.

Czas mija. Niemcy dniami i nocami umacniają pozycje. Miesiąc czasu alianci poświęcili na przygotowanie uderzenia.

Piętnastego marca rozpoczęło się trzecie - najkrwawsze z dotychczasowych natarć. W ciągu /czy i pół-godzinnego bombardowania rzucono na klasztor 1200 ton amunicji artyleryjskiej i rzucono z samolotów 1100 bomb. 196 dział rozbiło artylerię niemiecką, 294 działa przygniatały niemieckie stanowiska obronne, 88 dawało zasłonę idącym do szturmu dziewięciu brygadom. Od drugiego natarcia Niemcy założyli nowe pola minowe. Za naciśnięciem guzika ginęły całe kompanie żołnierzy alianckich. I znowu klęska. Po tygodniu walk np. nowozelandzka dywizja, używszy wszystkich sześciu batalionów, straciła 55 oficerów i 665 szeregowych, a 4 hinduska dywizja straciła 3000 ludzi. W historii tej sławnej dywizji był to pierwszy przypadek, że nie osiągnęła celu ataku. I ta operacja zakończyła się pełnym niepowodzeniem.

W dniu 21 marca, w czasie wizyty w Vinchiaturo, generał Leese - dowódca 8 armii, w skład której wchodził 2 Korpus powiadomił, że dowódca frontu powierzył Korpusowi Polskiemu zdobycie masywu i klasztoru Monte Cassino. Do ataku wyznaczono najtrudniejszy odcinek "linii Gustawa", ciągnący się grzbietami od Monte Cassitellone po ruiny klasztoru Monte Cassino.

Dowódca 2 Korpusu - generał Anders zdecydował skierować do walki 3 Dywizję Strzelców Karpackich i 5 Kresową Dywizję Piechoty. Dywizje miały po sześć batalionów. Dwunastoma batalionami należało zadanie wykonać. W dniu 27 kwietnia w pantoflach o gumowych podeszwach, bezszelestnie wspinali się na pozycje, łuszczę Anglików: 14 batalion Kresowej - pod Widmo, 3 batalion Karpackiej - pod wzgórze 593. Niemcy byli tuż, tuż...

Przyszedł maj i ziemia nie uprawiana przez wojnę pokryła się makami. Maki czerwieniły pokrywały każdy zakątek gruntu. Żołnierze czekali...

Pozycje na kierunku ataku Polaków obsadzone były przez doborową 1 Niemiecką Dywizję Spadochronową - - oko w głowie armii niemieckiej, dowodzoną przez generała Heydricha. Prócz niej znajdował się batalion 115 pułku grenadierów pancernych i samodzielny batalion alpejski piechoty wysokogórskiej, obsadzający najwyższą część odcinka - stoki Monte Cassino.

11 maja 1944 roku o godzinie jedenastej w nocy gigantyczna błyskawica rozświetliła niebo nad Włochami. 1800 dział 15 Grupy Armii podjęło przygotowanie artyleryjskie, z czego 3/4 kierowało ogień na dolinę Liri i masyw Monte Cassino. Godzina 01.00. Piechota polska ruszyła. Rozpoczęło się natarcie, które kod 8 armii nazwał "Honker" - czyli krzyk dzikich gęsi, kiedy wracają do kraju. Czy dając nazwę natarcia nie myśleli alianci o żołnierzu, który spod koła Podbiegunowego, z pustyń irackich, syryjskich i libijskich - i d z i e s i ę d o K r a j u?

Nie poszło łatwo. Czwarte uderzenie, uderzenie polskie - załamało się. Mimo całkowitego grzbietu 593 i pozycji także w Garlzieli i na San Angelo, przez 40 godzin, Polacy zmuszeni zostali do wycofania się z zajętych pozycji. 17 maja ruszył drugi polski atak na Monte Cassino, tym razem w ciągu dnia. 5 Kresowa ruszyła w kierunku San Angelo, zaś 3 Karpacka nacierała na wzgórze 593, zdobywając bunkier po bunkrze. Mimo zajęcia dużej części terenu, ze względu na duże straty osobowe, nie była w stanie kontynuować ataku.

Po uzupełnieniu stanu, o świcie 18 maja rozpoczęła szturm - będący ostatecznym i zajęła wzgórze 593. Natomiast patrole 12 pułku ułanów podolskich z 5 Karpackiej Dywizji Piechoty zaatakowały rankiem wzgórze klasztorne, by o godzinie 10.20 nad ruinami klasztoru zawiesić polską flagę. Monte Cassino zostało zdobyte, droga do Rzymu była otwarta.

Zakończyła się największa, najciększa i najbardziej zażarta z bitew stoczonych w II wojnie światowej, na frontach zachodnich.

Po bitwie dowódca 15 Grup Armii - generał Alexander powiedział do polskich żołnierzy: "Był to wielki dzień sławy dla Polski, kiedyście zdobyli tę warowną fortecę, którą sami Niemcy uważali za niemożliwą do zdobycia... Żołnierze 2 Korpusu! Jeżeliby mi dano do wyboru pomiędzy jakimikolwiek żołnierzami, których bym chciał mieć pod swoim dowództwem, wybrałbym was, Polaków."

Straty poniesione przez 2 Korpus Polski w walkach o Monte Cassino wyniosły: 4.199 żołnierzy, w tym 924 poległych, 2.930 rannych i 345 zaginionych.

"...Nasi zmarli leżą zamknięci w dolomit, w trawertyn, w beton... Schodami wchodzimy na wielkie, żwirkiem zatoczone plateau, kryte trawertynem /to z niego zbudowane jest Colosseum/. Wejścia pilnują na trzymetrowych pilastrach, w trawertynie rzeźbione przez profesore Cambelottiego, dwa ogromne orły o potężnych szponach, o skrzydłach husarskich... Pośrodku liczącego tysiąc czterysta metrów kwadratowych plateau, sześnastometrowy krzyż Virtuti Militari, z wiecznie płonącym zniczem.

Plateau otacza amfiteatr dziewięciu tarasów ułożonych z wapiennych głazów. Na każdym tarasie w dwuszeregu groby - na każdym krzyż z szarokremowego trawertynu i płyta z trawertynu z głębko wykutym napisem. Tysiąc siedemdziesiąt grobów /.../. Tu leży płk Panslau-zdobywca Wzgórza 593, przy nim ułożeni nieskazitelnie równym szeregiem dowódcy kompanii, dowódcy plutonów, dowódcy drużyn, celowniczowie i strzelcy wyborowi /.../. Idzie się ku nim z dołu, od tego wielkiego krzyża Virtuti Militari i od tego płonącego znicza - monumentalnymi, białymi schodami czterdziestosiedmiometrowej szerokości. Na najwyższym tarasie bryła głazu - ołtarz i po murze oporowym kute godła oddziałów. A wyżej, na zboczu wznoszącym się ku 593 - krzyż z żywopłotu; ramię jego - pięćdziesiąt metrów; środek jego - orzeł, płaskorzeźba w wapieniu montecassińskim o wymiarach sześć na siedem metrów."

Kiedy się szczytu cmentarza, białą falą schodów, idzie się w dół, mocny napis, biegnący dwumetrową antykwą przez całe plateau mówi:

PRZECHODNIU POWIEDZ POLSCE
ŻEŚMY POLEGLI WIERNI
W JEJ SŁUŻBIE

Bibliografia

M. Wańkowicz, "Szkice spod Monte Cassino", Wiedza Powszechna, Warszawa 1982

O. Terlecki, "Najkrótsza historia drugiej wojny światowej", Wydawnictwo Literackie, Kraków 1972

Encyklopedia PWN, III tom, PWN, Warszawa 1975

archiwum harcerskie.pl

CD. ZE STR. 28

poprzez planowanie pracy harcerskiej dokonuje się realizowanie celów jakie zakłada nasz ruch. Podręcznik metodyczny dla drużynowych podkreśla z całym naciskiem, że zasadą dobrego planu jest odwołanie się do głosu harcerzy w drużynie. Wynika z tego następna sprawa, że plan tak rodzący się będzie uwzględniał zainteresowania harcerzy i automatycznie nawiązywać będzie do rozwoju psychicznego członków drużyny. Plan taki zapewniać ma zdobywane w danym roku stopnie harcerskie, ma być ciągły, koniecznie musi być aktualizowany. O tym jak bogata jest treść pracy harcerskiej pisze W. Szczygieł: ...biegi harcerskie, wycieczki, gry i ćwiczenia polowe, obozy stałe i wędrowne, kolonie zuchowe, tropienie, ćwiczenia zmysłów, sport i gry z zakresu wyrobienia fizycznego, krajoznawstwo, ochrona przyrody, zajęcia artystyczne, wszystkie sprawności harcerskie, samarytaństwo, pionierka obozowa, umiejętność czytania mapy i związane z tym gry i ćwiczenia, sygnalizacja, lotnictwo i żeglarstwo, przyrodoznawstwo, pożarnictwo...".

I to jest niezwykle ważne, że ta bogata mozaika spraw, tematów, zależy od zainteresowań młodzieży, pór roku, warunków środowiska, wieku, miejsca pracy drużyny, predyspozycji drużynowego i innych powodów. Oczywiście uświadamia nas autor, że te działy nie są realizowane równocześnie.

Po dzień dzisiejszy wydaje się słuszne zwrócenie uwagi na działy pracy, które uwzględniane są w naszym planowaniu.

Podobnie jak dziewięć elementów zbiórki, tyle samo jest dział ów planu pracy, na który składają się: wyrobienie ideowe, wyrobienie techniczne drużyny, szkolenie zastępowych i kierowników pracy, ruch wycieczkowy i harce, akcja obozowa, prace społeczne, życie kulturalno-artystyczne, wyrobienie fizyczne i sport, gospodarka drużyny.

Godny odnotowania jest fakt, że harcerstwo jest tą organizacją, która "najżywiej i najmocniej" postawiła sprawę samorządu młodzieży w jej wychowaniu. Kształtuje w niej poczucie odpowiedzialności. Stało się ono szkołą wychowania obywatelskiego. Szkoda, że jeszcze tak czasem niedoceniane jest tu i ówdzie. Może to wina kadry? Jej stanu wiedzy, braku doświadczenia? Należy to przemyśleć!

Władysław Szczygieł w pracy "Jak prowadzić drużynę harcerską" dobitnie podkreśla, że "wszystkie programy i plany pracy drużynowego winny być przygotowane na radzie drużyny, przedyskutowane i zatwierdzone...". Omawia treść rady drużyny, porządek rady drużyny. Dużą wagę przywiązuje do roli jaką ma spełniać Zastęp zastępowych, następnie szeroko omawia kursy dla zastępowych. Powiada, że ...wszelkie zbiórki na kursie winny być prowadzone w charakterze normalnych zbiórek zastępu... . W programie ich widzi takie elemnty jak gawędy, ćwiczenia i gry, wycieczki, prace samorządowe. Szkolenie zastępowych jest według niego "...zagadnieniem najistotniejszym. Od tego zależy objęcie większej masy młodzieży polskiej. Drużynowym trzeba dzielnych, obowiązkowych, roztropnych i obeznanych z treścią i sposobami swej pracy zastępowych...".

W kolejnym rozdziale autor omawia temat: Drużyna w polu i w obozie. "Życie w polu to przede wszystkim wycieczki drużyny i obozy". Wymienia elementy wycieczki: ...technika harcerska, gra polowa, biwak drużyny pod namiotami, krajoznawstwo, praca społeczna. Jakżeż cenne i trafne, zwłaszcza w dobie dzisiejszej są uwagi na temat "...kształcenia właściwego stosunku człowieka do przyrody...". Pisząc o obozach harcerskich akcentuje Szczygieł dwie wartości obozu harcerskiego: wyniki pracy i technikę harcerską oraz drugie - współżycie i współpracę uczestników.

Pomijam omówienie rozdziałów "Administracja i gospodarka drużyny" oraz "Koło przyjaciół i szkoła". Podkreślam tylko za autorem, że "trzy czynniki: D o m - s z k o ł a - h a r c e r s t w o, muszą ze sobą współdziałać, bowiem od ich sharmonizowania zależy rozwój drużyny harcerskiej."

CDN.

HR

Miesięcznik Krakowskiej Chorągwi ZHP

Adres redakcji: 31-131 Kraków, ul. Karmelicka 31, telefon: 22-77-22, telex: 0325686

Redaguje Zespół: hm Wojciech Brzeski, hm PL Franciszek Dębski - Dział Zuchowy, hm PL Olgierd Pietkiewicz - Dział Nasz Ruch, Adam Hanuszkiewicz - - Redaktor Techniczny, Helena Horowicz - Sekretariat, hm PL Marek Kudasiewicz - Dział Harcerski, hm PL Kazimierz Lichnowski, hm PL Ewa Pietrusińska, phm Wojciech Popiołek - Sekretarz Redakcji, hm Regina Pytlik - Dział Instruktorski, hm PL Paweł Raj - Redaktor Naczelny, hm Marian Satała - Dział Reportażu, hm PL Kazimierz Schutterly - Z-ca Redaktora Naczelnego, hm PL Jadwiga Skiba - Dział Kultury, hm PL Anna Szeliga-Zahorska - Dział Historyczny, Grażyna Trybuś - Korekta, hm PL Janusz Wojtycza - Dział Starszoharcerski, hm PL Andrzej Zięblński,

Druk Zakład Poligraficzny SSP «Żaczek» zam 253/85 nakład: 2000 A-4 L-7

archiwum harcerskie.pl